Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 283 (1709) ROK VI

WARSZAWA — NIEDZIELA 11 PAŹDZIERNIKA 1953 R.

WYDANIE ABCD

CENA 20 gr.

Wyższa Szkoła Ekonomiczna w Sopocie Biblioteka Główna

Do czynu produkcyjnego na cześć 36 rocznicy Rewolucji Październikowej wzywają załogi zakładów „Unia", ZPB im. Marchlewskiego, ZBM-7 w Warszawie i huty im. Nowotki

Dla uczczenia 36 rocznicy Rewolucji Październikowej załogi przodujących zakładów w kraju rzuciły hasło do podejmowania zobowiązań produkcyjnych. Jako pierwsze podjęły zobowiązania: Fabryka Maszyn Rolniczych „Unia" w Grudziądzu, ZPB im. Marchlewskiego w Łodzi, Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego Warszawa 7, huta im. Nowotki w Ostrowcu, kopalnia Wesoła II, Śląskie Zakłady Obuwia w Otmęcie, Zakłady Nawozów Fosforowych w Poznaniu. Zobowiązania te są podsumowaniem podejmowanych już od dłuższego czasu indywidualnych i zespołowych zobowiązań na cześć drogiej każdemu Polakowi rocznicy. W podejmowanych rezolucjach robotnicy dają wyraz serdecznej, głębokiej przyjaźni dla narodów Związku Radzieckiego, wyrażają wolę utrwalenia pokoju, dania dodatkowymi osiągnięciami produkcyjnymi zdecydowanej odprawy podżegaczom wojennym.

We wszystkich zobowiązaniach mocno jest podkreślone, że służą one umocnieniu sił naszej ojczyzny, podniesieniu stopy życiowej mas pracujących, zwiększeniu produkcji przemysłowej dla potrzeb rolnictwa. Zobowiązania przodujących zakładów kładą duży nacisk na przedterminowe wykonanie planu, podniesienie jakości produkcji, obniżenie kosztów własnych, na rozszerzenie nowych przodujących metod pracy, na poprawę warunków bezpieczeństwa i higieny pracy itp.

Publikujemy dziś zobowiązania czterech pierwszych zakładów: „Unii" w Grudziądzu, ZPB im. Marchlewskiego, Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego nr 7 i huty im. Nowotki.

Więcej maszyn rolniczych wyższej jakości

Załoga **FABRYKI MASZYN I NARZĘDZI ROLNICZYCH „UNIA"** w Grudziądzu na zebraniu w dniu 9 bm. podjęła uchwałę, w której czytamy m. in.:

„Podstawą naszej siły gospodarczej jest rozwijający się przemysł i rolnictwo. Walcząc o rozwój naszego przemysłu socjalistycznego, umacniamy sojusz robotniczo - chłopski, stwarzamy bazę techniczną do podniesienia wydajności rolnictwa, by pełniej zaopatrzyć ludzi miast i wsi w produkty żywnościowe, a przemysł w potrzebne surowce. Podstawą tego jest zaopatrzenie wsi polskiej w nowoczesny sprzęt rolniczy, który produkuje m. in. załoga naszego zakładu.

Doceniając znaczenie naszego udziału w rozwoju gospodarki rolnej, wzmagamy naszą produkcję poprzez podjęcie czynu dla uczczenia 36 rocznicy Rewolucji Październikowej.

Zobowiązujemy się: **wykonać roczny plan produkcji towarowej i globalnej do 21 grudnia br.**, natomiast w pełnym asortymencie — do dnia 31 grudnia 1953 r. Tak więc wykonamy ponad plan roczny: 400 pługów ciągnikowych przyczepnych i 210 zawieszanych, 500 półbron ciągnikowych, 700 pielników 1-rzędowych, 50 pielników 3-rzędowych, 10 ton płozów do pługów ciągnikowych, 90 ton części do maszyn i narzędzi rolniczych i 140 różnych półfabrykatów".

W celu pełnej realizacji tych poważnych zobowiązań, załoga postanowiła podnieść poziom techniczno - organizacyjny zakładu przez przeprowadzenie do 7 listopada br. m. in. małej mechanizacji odlewni, **uruchomienie montażu potokowego** pługów ciągnikowych, przyczepnych i zawieszanych, kultywatorów ciągnikowych, korpusów do pługów ciągnikowych oraz przedpłużków, zorganizowanie 6 brygad robotniczo - inżynieryjnych, **rozszerzenie stosowania noża Kolesowa** oraz wprowadzenie metody Żandarowej na dalsze 27 stanowisk roboczych.

W walce o wysoką jakość produkcji załoga zobowiązała się m. in. do zwiększenia liczby robotników pracujących w myśl hasła Wiktora Saja z 285 do 320 oraz do podpisywania od 1 listopada br. listów gwarancyjnych.

W celu podniesienia warunków bytowo - kulturalnych załogi, dyrekcja, kierownictwo OZR i rada zakładowa postanowiły lepiej zagospodarować majątek OZR przez zakupienie do 25 października br. 15 krów, 5 koni i 6 macior; zorganizować na terenie zakładu bar mleczny oraz obniżyć, począwszy od IV kwartału 1953 r., koszty własne kuchni i stołówki o 20 proc. i wygospodarowane oszczędności przeznaczyć na polepszenie jakości posiłków.

W zakończeniu uchwały załoga „Unii" wzywa załogi wszystkich zakładów przemysłu maszynowego w kraju do podejmowania czynu na cześć 36 rocznicy Rewolucji Październikowej.

Dla lepszego zaopatrzenia ludności w tkaniny

W dniu 9 bm. załoga **ZPB IM. MARCHLEWSKIEGO** w Łodzi uchwaliła na zgromadzeniu zakładowym rezolucję, która głosi m. in.:

Aby przyczynić się do wzrostu dobrobytu ludzi pracy całego kraju, dostarczyć na rynek więcej tkanin, załoga ZPB im. Marchlewskiego pogłębiła swe dotychczasowe długookresowe zobowiązania i postanowiła:

Przędzalnia cienkoprzędna — wykonać w bm. ponad plan 1.583 kg przędzy, plan roczny zrealizować do 9 grudnia br. oraz utrzymać wysoką jakość produkcji.

Przędzalnia średnioprzędna — wykonać w bm. ponad plan 41.000 kg przędzy, a plan roczny zrealizować do 15 grudnia br.

Przędzalnia odpadkowa — dać w bm. ponad plan 12.768 kg przędzy, plan roczny wykonać do 13 grudnia br. i podnieść jakość produkcji o 1 proc. w stosunku do uzyskanej w III kwartale.

Oddział przewijalni i skręcalni — postanowił wykonać w bm. ponad plan 45.595 kg przędzy.

Tkalnia zobowiązała się wyprodukować w bm. ponad plan 361.200 m tkanin, **plan roczny zrealizować do 2 grudnia br. Wykonanie zobowiązań powziętych przez załogę tkalni umożliwi wyprodukowanie do 30 listopada drugiego miliona metrów tkanin ponad plan w roku bieżącym oraz podniesienie jakości produkcji o 1 procent** w stosunku do osiągniętej w ostatnim miesiącu.

Wykończalnia zobowiązała się dać w bm. ponad plan 242.600 m tkanin, a plan roczny wykonać do 12 grudnia br.

W trosce o poprawę warunków kulturalnych i socjalnych w Zakładach — postanowiono oddać do użytku do 1 listopada br. przebudowany Dom Kultury, świetlicę przy boisku sportowym oraz łaźnię przy oddziale tkalni, do 15 listopada br. oddać do użytku wewnątrzzakładowy ośrodek zdrowia, zaś do końca br. — salę teatralną. Oddział Zaopatrzenia Robotniczego zobowiązał się uruchomić do 1 listopada br. dwa nowe bufety.

„Wzywamy wszystkie zakłady przemysłu włókienniczego — czytamy w zakończeniu uchwały — do pójścia w nasze ślady".

1142 izby mieszkalne przed terminem

WARSZAWA (obsł. wł.). Grochów. Jedno z pięknych nowoczesnych osiedli, powstających obok osiedla Praga II na prawym brzegu Wisły, nowa dzielnica socjalistycznej Warszawy. Załoga **ZJEDNOCZENIA BUDOWNICTWA MIEJSKIEGO Nr 7**, która przed paroma dniami zameldowała o przekazaniu we wrześniu 613 izb mieszkalnych, wita 36 rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej nowymi zobowiązaniami produkcyjnymi.

Sala świetlicy, w której w dniu 9 bm. odbyło się zebranie budowniczych nowego Grochowa i Pragi, wypełniona jest po brzegi.

— Do 17 października, a więc na 2 dni przed terminem zabetonujemy strop na naszym bloku — mówi w imieniu swojej brygady tow. Mieczysław Mućka.

— Wiem, że mieszkania w domu, który budujemy, otrzymają ludzie pracy, tak jak ja otrzymałem niedawno mieszkanie na Starym Mieście — kończy swoje przemówienie.

ZMP-owiec Stanisław Zakrzewski melduje w imieniu załogi budującej blok nr 257 na osiedlu Grochów II o zobowiązaniu przekazania budynku w dniu 29 grudnia, zamiast 10 stycznia przyszłego roku.

Na mównicę wchodzą przedstawiciele coraz to innych budów. Ich meldunki o podjęciu czynu produkcyjnego na cześć 36 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej przerywane są okrzykami na cześć Kraju Rad.

W podejmowaniu zobowiązań w Zjednoczeniu Budownictwa Miejskiego Nr 7 wzięło udział ponad 2500 pracowników. *(j.s.)*

*

Załoga Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego Warszawa-7 Praga podjęła uchwałę, w której postanawia m. in.:

W IV kwartale br. **podnieść wydajność pracy w porównaniu z III kwartałem br. o 17 procent**, m. in. przez pełne wykorzystanie szablonów, warstwopionów, lepsze wykorzystanie sprzętu budowlanego itp.

W celu podniesienia jakości wykonania robót: 86 brygad o różnych specjalnościach zobowiązało się stosować metodę Skitiewa.

W zakresie oszczędności i obniżenia kosztów własnych budowy: 16 brygad murarskich postanowiło stosować metodę radzieckich brygadzistów Szyszymirowa i Zawiałowa. Brygady te mają zaoszczędzić od 8 do 15 szt. cegieł na każdym metrze sześc. muru przez zużywanie wszystkich połówek i ćwiartek. Postanowiono przez ścisłe przestrzeganie receptur i instrukcji zlikwidować marnotrawstwo cementu oraz wykorzystywać drewno odpadowe do robót pomocniczych.

W celu podniesienia kwalifikacji zawodowych murarzy i tynkarzy: m. in. 21 majstrów postanowiło w bieżącym kwartale przeszkolić łącznie 32 murarzy i tynkarzy.

W zakresie podniesienia poziomu BHP sekcja BHP w październiku i listopadzie br. przeszkoli wszystkich kierowników budów, majstrów i brygadzistów w celu podniesienia bezpieczeństwa pracy na budowach, szczególnie w okresie zimy. Wydział zaopatrzenia, wspólnie z sekcją BHP, do 14 bm. ma dostarczyć pracownikom ubrania zimowe i odzież ochronną.

W zakresie poprawy warunków bytowo-mieszkaniowych załogi: Dyrekcja Zjednoczenia wspólnie z kierownictwem OZR zobowiązała się uruchomić do 30 listopada br. punkty usługowe: krawiecki i szewski oraz do 15 grudnia br. uruchomić stołówkę w hotelu robotniczym przy ul. Białostockiej. Ponadto postanowiono wybudować do końca br. świetlicę na osiedlu Grochów II, urządzić gabinet dentystyczny przy Zarządzie Budowlanym Grochów III, uruchomić bufet w hotelu przy ul. Białostockiej, podnieść wartość kaloryczną wydawanych posiłków, usunąć wszelkie usterki w hotelach robotniczych.

Ogółem załoga ZBMW-7 postanowiła **oddać do końca br. przed terminem 1142 izby mieszkalne, wybudować o 3—31 dni przed terminem w stanie surowym 11 bloków oraz zaoszczędzić ponad 61 tys. roboczogodzin.** Ponadto załoga ma zaoszczędzić 52.200 sztuk cegieł, 3400 kg cementu, 17 m sześc. drzewa, 1600 kg stali zbrojeniowej i pewną ilość wapna.

„Wzywamy wszystkie bratnie zjednoczenia budowlane — czytamy w zakończeniu uchwały — do podejmowania podobnych zobowiązań".

7032 tony stali ponad plan roczny

Załoga **HUTY IM. M. NOWOTKI** w Ostrowcu w uchwale, podjętej 9 bm. na masowym zebraniu, stwierdza m. in.:

„Zbliża się 36 rocznica Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. W oparciu o braterską pomoc Związku Radzieckiego, naród polski realizuje zwycięsko plan 6-letni, przeobrażając Polskę w kraj nowoczesnej techniki, kultury i dobrobytu mas pracujących.

My postanawiamy uczcić tę historyczną rocznicę pogłębieniem zobowiązań długookresowych. Termin wykonania planu rocznego skrócimy o dalszych 6 dni — do 16 grudnia br. Wykonanie tego postanowienia całej załogi zagwarantowane jest zobowiązaniami robotników i pracowników technicznych poszczególnych oddziałów huty.

M. in. stalownicy mają dać **7.032 tony stali ponad plan** roczny. W tym celu mają oni **podnieść wydajność z m kw. powierzchni trzonu pieca o 130 kg na dobę** w stosunku do wskaźników zaplanowanych oraz zmniejszyć ilość braków na hali odlewniczej o 10 procent i lepiej wykorzystać surowiec.

Wielkopiecownicy postanowili — przez zwiększenie wydajności — wykonać plan roczny na 8 dni przed terminem. Walcownie mają wyprodukować do końca br. **6.085 ton wyrobów walcowanych ponad plan.** Odlewnicy zobowiązali się wykonać ponad plan roczny 1.243 tony odlewów oraz podnieść jakość produkcji i obniżyć ilość braków.

W celu poprawy warunków bezpieczeństwa i higieny pracy, postanowiono m. in. urządzić do końca br. nową szatnię i jadalnię w jednym z działów huty i założyć nowe urządzenia zapewniające higieniczne warunki pracy.

Administracja huty zobowiązała się wybudować do końca br. w stanie surowym dwa 4-rodzinne domki mieszkalne oraz wykonać roboty murarskie przy dwóch dalszych domach, oddać do użytku rozbudowany dom kultury z zimowym basenem pływackim do 28 grudnia br., a do końca br. uruchomić zakładową stołówkę OZR-u i urządzić boisko sportowe.

Załoga huty im. Marcelego Nowotki wezwała do podjęcia podobnych zobowiązań wszystkie zakłady przemysłu hutniczego.

Budowa elektrociepłowni na Żeraniu

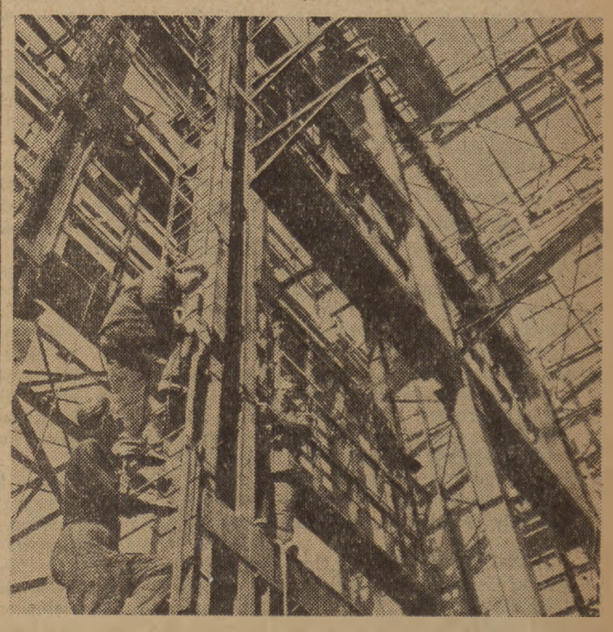

Budowa wielkiej, nowoczesnej elektrociepłowni na Żeraniu jest jednym z przykładów pomocy, jakiej udziela nam Związek Radziecki. Dzięki radzieckim dostawom i stosowaniu radzieckich metod pracy szybko powstaje elektrownia, która dostarczać będzie nie tylko energii elektrycznej, ale i gorącej wody na ogrzewanie całych dzielnic Warszawy — oraz pary na potrzeby technologiczne warszawskiego przemysłu. Na zdjęciu: brygadziści Leon Gołębiowski, Bogdan Hauba i Antoni Woźniak podczas montażu konstrukcji kotła parowego

Foto CAF — Mottl

Uroczysta Akademia z okazji 10-lecia ludowego Wojska Polskiego

10 października br. o godz. 18 odbyła się w sali Opery Warszawskiej zorganizowana przez Ogólnopolski Komitet Frontu Narodowego uroczysta akademia z okazji 10 rocznicy ludowego Wojska Polskiego. Referat wygłoszony na akademii przez wiceministra Obrony Narodowej gen. bryg. Kazimierza Witaszewskiego podajemy na str. 3.

Otwarcie wystawy „Dzieje oręża polskiego"

(f) W związku ze zbliżającą się 10-tą rocznicą powstania Ludowego Wojska Polskiego, w dn. 9 bm. odbyło się w salach Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie uroczyste otwarcie wystawy pt. „Dzieje oręża polskiego".

Na uroczystość przybyli członkowie Rady Państwa z przewodniczącym Rady Państwa Aleksandrem Zawadzkim na czele, członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rządu, generalicja i wyżsi oficerowie WP z Marszałkiem Polski Konstantym Rokossowskim na czele. W uroczystym otwarciu udział wzięli również przedstawiciele władz naczelnych stronnictw politycznych, przedstawiciele organizacji masowych i społecznych, wybitni naukowcy, literaci i artyści.

Obecni byli attache wojskowi akredytowani w Warszawie.

Wystawa „Dzieje oręża polskiego" mieszcząca się w 22 salach Muzeum Wojska Polskiego zawiera niezwykle bogaty zbiór cennych eksponatów muzealnych jak obrazy, dokumenty, mapy plastyczne, sprzęt bojowy i inne, które ilustrują postępowe tradycje walk oręża polskiego o wyzwolenie narodowe i społeczne naszego kraju, tradycje przyjaźni rewolucjonistów polskich z rosyjskimi oraz braterstwa broni żołnierza polskiego i radzieckiego — tradycje, z których wyrosło i do których nawiązuje Ludowe Wojsko Polskie. (PAP)

Uroczysty koncert zainaugurował Miesiąc pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej w Warszawie

9 bm. z okazji rozpoczynającego się Miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko - radzieckiej w Teatrze Narodowym w Warszawie odbył się zorganizowany przez Okręg Stołeczny TPPR uroczysty koncert.

Serdecznymi oklaskami powitali zebrani przybyłą na koncert delegację Wszechzwiązkowego Towarzystwa Łączności Kulturalnej z Zagranicą (WOKS) z zastępcą ministra Kultury ZSRR — W. Stoletowem na czele.

Uroczystość zagaił przewodniczący Zarządu Okręgu Stołecznego TPPR, Budowniczy Polski Ludowej — Michał Krajewski.

Następnie przemówienie wygłosił wiceprzewodniczący Zarządu Głównego TPPR — Stefan Matuszewski.

Witany gorącymi oklaskami zabrał z kolei głos przewodniczący delegacji Wszechzwiązkowego Towarzystwa Łączności Kulturalnej z Zagranicą (WOKS), zastępca ministra Kultury ZSRR — W. Stoletow. W imieniu radzieckich działaczy kultury i nauki przekazał on serdeczne pozdrowienia polskim przyjaciołom i złożył życzenia dalszych osiągnięć w szlachetnej pracy nad umacnianiem przyjaźni polsko-radzieckiej.

W drugiej części uroczystości chór, orkiestra, balet oraz czołowi soliści Opery Warszawskiej wystąpili z bogatym programem artystycznym, na który złożyły się utwory Czajkowskiego, Moniuszki i Chrennikowa (PAP)

Robotnicy włoscy kontynuują walkę strajkową

Zapowiedź powszechnego strajku robotników przemysłowych

RZYM (PAP). Robotnicy włoscy kontynuują walkę o poprawę warunków bytu i przeciwko unieruchamianiu zakładów pracy. 8 bm. w Rzymie nie ukazała się co najmniej połowa pism porannych i wieczornych. Pozostałe dzienniki ukazały się w zmniejszonym formacie. Strajkują również pracownicy drukarń w miastach prowincjonalnych. W Neapolu dzienniki nie ukazują się już od trzech dni.

Z inicjatywy Włoskiej Powszechnej Konfederacji Pracy i Włoskiej Unii Robotniczej odbył się 8 bm. w Terni kilkugodzinny strajk powszechny. Strajkujący protestowali przeciwko decyzji kierownictwa tamtejszej stalowni zwolnienia z pracy 2 tysięcy robotników. Strajk został poparty przez wszystkich robotników, urzędników i ludność Terni. Na centralnym placu miasta odbył się wielki wiec protestacyjny, w którym wzięło udział przeszło 10 tysięcy osób.

Komitet Wykonawczy Włoskiej Powszechnej Konfederacji Pracy postanowił przeprowadzić w przyszłym tygodniu powszechny strajk robotników przemysłowych dla poparcia żądań poprawy warunków bytu.

Plenum KC KP Belgii

(f) PARYŻ (PAP). — Jak podaje dziennik belgijski „Drapeau Rouge", w dniach 3 — 4 bm. odbyło się Plenum Komitetu Centralnego Belgijskiej Partii Komunistycznej. Plenum omówiło referat sekretarza generalnego Belgijskiej Partii Komunistycznej Edgara Lalmanda o kwestii narodowej w Belgii i o zadaniach walki o niezawisłość kraju oraz referat profesora Paula Liboisa o pracy komunistów w dziedzinie kultury.

Na cześć Wielkiego Października

Głębokie są w narodzie polskim uczucia serdecznej przyjaźni i braterstwa z narodami Związku Radzieckiego. Klasa robotnicza Polski, cały nasz naród dobrze wie, że zwycięskiej Rewolucji Październikowej zawdzięcza swą wolność, że pomoc radziecka jest tym nieocenionym skarbem, który pozwala nam nieustannie umacniać siły naszej Ojczyzny, budować w Polsce podstawy socjalizmu.

Wyraz tym serdecznym uczuciom łączącym naród polski z wielkim Krajem Rad daje klasa robotnicza, inicjując zobowiązania produkcyjne dla uczczenia drogiej sercu każdego Polaka rocznicy — 36 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

Hasło do podejmowania zobowiązań produkcyjnych rzucone zostało przez siedem wielkich zakładów przemysłowych na początku IV kwartału br., w okresie, który decyduje o pełnej realizacji zadań 1953 roku. Zmobilizuje ono przodujące w kraju zakłady do przedterminowego wykonania planu i przekazania gospodarce narodowej wielu tysięcy ton dodatkowej produkcji. Zakładom, które pozostają obecnie w tyle, pomoże w wyszukaniu istniejących rezerw produkcyjnych, zmobilizuje je do nadrobienia zaległości. Zadania, dotyczące terminowego wykonania planu, w pełnym asortymencie, przekazania krajowi produkcji ponadplanowej zostały szeroko potraktowane w zobowiązaniach zakładów — inicjatorów czynu dla uczczenia 36 rocznicy Rewolucji Październikowej. Tak np. załoga „Unii" w Grudziądzu wykona plan roczny przed terminem, do końca br. wykona w pełni plan we wszystkich asortymentach; załoga huty im. Nowotki da krajowi ponad plan roczny m. in. 7032 tony stali.

Zakłady — inicjatorzy czynu wskazały podstawowe kierunki, w jakich podejmowane będą zobowiązania produkcyjne w całym kraju. Poważne miejsce w tych zobowiązaniach zajmuje ponadplanowa produkcja na potrzeby rolnictwa. Jest to wyraz dążenia do dalszego umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego, do lepszego zaopatrzenia wsi w maszyny rolnicze, nawozy sztuczne i inne artykuły przemysłowe, aby na tej bazie szybciej podnosić produkcję rolniczą, niezbędną dla poprawy zaopatrzenia ludzi pracy w całym kraju. Fabryka Maszyn Rolniczych „Unia" da ponad plan do końca roku m. in. 400 pługów ciągnikowych, 500 półbron ciągnikowych itp., Poznańskie Zakłady Nawozów Fosforowych w Luboniu uruchomią do 15 października br. produkcję superfosfatu granulowanego, znacznie bardziej wydajnego niż superfosfat pylisty.

Lepszemu zaopatrzeniu ludności kraju, poprawie warunków mieszkaniowych służą również zobowiązania zakładów, produkujących na potrzeby konsumcyjne miast i wsi oraz załóg budownictwa miejskiego. Załoga ZPB im. Marchlewskiego — przodującego zakładu włókienniczego — da robotnikom, chłopom, inteligencji pracującej setki tysięcy dodatkowych metrów tkanin, Zakłady Obuwia w Otmęcie tysiące par obuwia ponad plan, Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego Nr 7 przekaże mieszkańcom Warszawy przed terminem 1142 izby mieszkalne. Szerokie pole otwiera się tu również przed zakładami przemysłu ciężkiego, które — jak to wykazała praktyka — mogą się przyczynić do poprawy zaopatrzenia rynku m. in., poprzez uruchamianie produkcji artykułów powszechnego użytku z odpadów produkcyjnych.

Wiele uwagi poświęcono w zobowiązaniach zagadnieniu jakości produkcji, zagadnieniu, które ma ogromną wagę dla gospodarki narodowej, dla poprawy zaopatrzenia ludności. Do współzawodnictwa o podniesienie niezadowalającej jeszcze jakości maszyn rolniczych wezwała załoga „Unii", o lepszą jakość wyrobów przemysłu lekkiego walczyć będzie załoga ZPB im. Marchlewskiego i Zakładów Obuwia w Otmęcie, o zmniejszenie zawartości kamienia w węglu — załoga kopalni Wesoła II.

Niemniej istotną sprawą jest współzawodnictwo o obniżenie kosztów własnych, o oszczędność surowców i materiałów, któremu również wiele uwagi poświęciły załogi zakładów — inicjatorów czynu. Rozwijając współzawodnictwo według metody Lidii Korabielnikowej, załoga zakładów w Otmęcie zaoszczędzi m. in. 1226 kg skóry twardej i 993 m kw. skóry miękkiej i z surowców tych wyprodukuje 6780 par obuwia ponad plan, załoga ZBM-7 m. in. zaoszczędzi ponad 52 tys. sztuk cegieł, 3400 kg cementu, 17 m sześc. drzewa, 1600 kg stali zbrojeniowej.

Załogi siedmiu zakładów, które rzuciły hasło zobowiązań dla uczczenia 36 rocznicy Rewolucji Październikowej dobrze rozumieją, że po to, aby przed terminem wykonać plan roczny, podnieść jakość produkcji, obniżyć koszty własne — niezbędne jest stałe rozwijanie postępu technicznego, coraz szersze stosowanie nowych, przodujących metod pracy i podnoszenie tą drogą wydajności pracy. Dlatego też m. in. załoga „Unii" w Grudziądzu postanowiła do 7 listopada br. uruchomić m. in. montaż potokowy pługów ciągnikowych i niektórych innych maszyn, rozszerzyć stosowanie noża Kolesowa itp., załoga huty im. Nowotki rozwija współzawodnictwo o podniesienie wydajności z metra kw. powierzchni trzonu pieca martenowskiego o 130 kg na dobę.

Duże znaczenie mają podejmowane obecnie zobowiązania kierownictw zakładów, OZR-ów, rad zakładowych w dziedzinie poprawy warunków bezpieczeństwa i higieny pracy, polepszania warunków bytowych i socjalnych załogi. Jest to dowód, że działacze gospodarczy i związkowi coraz lepiej rozumieją wytyczne Partii i Rządu w tej dziedzinie i coraz lepiej zaczynają wytyczne te realizować. Tak np. kierownictwo ZPB im. Marchlewskiego zobowiązało się m. in. do 15 listopada br. oddać do użytku wewnątrzzakładowy ośrodek zdrowia, a do końca br. — salę teatralną w Domu Kultury. Kierownictwo i rada zakładowa fabryki „Unia" postanowiły lepiej zagospodarować majątek OZR przez zakupienie do 25 października br. 15 krów, 5 koni i 6 macior, obniżyć koszty własne kuchni i stołówki o 20 proc. i wygospodarowane oszczędności przeznaczyć na polepszenie jakości posiłków.

Zobowiązania na cześć 36 rocznicy Rewolucji Październikowej są dalszym krokiem w kierunku umasowienia socjalistycznego współzawodnictwa pracy, rozwijania go w dziedzinie takiej jak współzawodnictwo o lepsze wykorzystanie urządzeń, o wyższą jakość produkcji, o oszczędność materiałów i surowców. Jest więc rzeczą niezbędną aby współzawodnictwu temu zapewnić właściwe kierownictwo polityczne i organizacyjne. Obok rozwijania pracy politycznej, wyjaśniającej treść podejmowanych zobowiązań, wiążącej je ściśle z sytuacją wewnątrz kraju i na arenie międzynarodowej, z umacnianiem serdecznych więzów przyjaźni z narodami Związku Radzieckiego — konieczna jest systematyczna kontrola przez rady zakładowe i administrację realizacji zobowiązań, pomoc i opieka dla robotników, którzy zobowiązania podjęli. Niezmiernie ważne jest aby w zobowiązaniach, w organizowaniu najodpowiedniejszych warunków dla ich realizacji wzięli jak najszerszy udział inżynierowie i technicy, majstrowie i brygadziści.

Pomyślne wykonanie zobowiązań, jakie na cześć 36 rocznicy Rewolucji Październikowej za przykładem 7 zakładów — inicjatorów czynu — podejmą robotnicy, chłopi, inteligencja pracująca w całym kraju będzie dużym wkładem w wykonanie ważnych zadań gospodarczych 1953 roku.

Pomyślne wykonanie zobowiązań stanie się istotnym i poważnym wkładem naszej klasy robotniczej w walkę o pokój na całym świecie — walkę, którą przeciw podżegaczom imperialistycznym toczy cały obóz demokracji i postępu z wielkim Krajem Rad na czele.

DZIŚ W NUMERZE:

STANISŁAW TOMASZEWSKI, dyrektor Zarządu Targowisk w Ministerstwie Handlu Wewnętrznego: **Handel targowiskowy powinien sprostać potrzebom miast i wsi**

CELINA KULIK: Historia jednej zataczarki

STEFAN ŻORAWIŃSKI: Haniebna agresja na naród Gujany

ROMAN SZYDŁOWSKI: Fryderyk Wolf — pisarz, bojownik o demokrację i pokój

Kolonizatorzy brytyjscy znoszą konstytucję Gujany by zdławić ruch demokratyczny

(f) NOWY JORK (PAP). — Prasa donosi z Georgetown (stolica Gujany Brytyjskiej), że natychmiast po zarzuceniu kotwicy przez krążownik „Superb" oddziały wojskowe i oddziały strzelców piechoty morskiej opuściły pokład okrętu i obsadziły gmachy rządowe i rezydencję gubernatora. Wojska brytyjskie zajęły także punkty strategiczne w mieście, centralę telefoniczną i gmach rozgłośni radiowej.

W nocy z czwartku na piątek do Gujany Brytyjskiej przybyły dalsze oddziały wojskowe z Jamajki i z Hondurasu Brytyjskiego.

Gubernator usuwa rząd i parlament Gujany

W piątek rano gubernator Alfred Savage ogłosił przez radio komunikat, w którym stwierdza, że usuwa rząd dr Cheddi Jagana i rozwiązuje Zgromadzenie Ustawodawcze, w którym większość mandatów miała Ludowa Partia Postępowa. Gubernator oznajmia, że sam będzie rządził Gujaną Brytyjską. Agencja Reutera podaje, że rząd brytyjski postanowił znieść konstytucję i wszelkie swobody demokratyczne w Gujanie.

LONDYN (PAP). — Omawiając sytuację w Gujanie Brytyjskiej, dziennik „Daily Worker" podkreśla, że w całej Anglii wzrasta zaniepokojenie w związku z akcją militarną, przedsięwziętą przez rząd Churchilla w celu usunięcia legalnego rządu Gujany i zdławienia tam ruchu demokratycznego.

— Rząd użył brutalnej przemocy przeciwko bezbronnemu narodowi i legalnie wybranemu demokratycznemu rządowi Gujany — pisze „Daily Worker". Jest to nowy akt gwałtu w długiej i haniebnej historii imperializmu brytyjskiego. Rząd Churchilla jest rządem, który gotów jest przelać krew bezbronnego narodu, aby przywrócić tyrańską dyktaturę właścicieli plantacji cukrowych w Gujanie. Akcja rządu brytyjskiego została stanowczo potępiona przez wszystkich demokratów, którzy wiedzą czym są rządy imperialistów.

Na znak protestu przeciwko wysłaniu do Gujany Brytyjskiej okrętów wojennych i oddziałów wojskowych, na przedmieściu Londynu Paddington odbył się wiec. Uczestnicy wiecu wystosowali do premiera Churchilla depeszę protestacyjną, w której domagają się wycofania wojsk angielskich z Gujany. Depesze protestacyjne wysłali także do rządu przedstawiciele zw. zaw. transportowców i przedstawiciele zw. zaw. pracowników telefonów.

NOWY JORK (PAP). — Korespondent agencji Associated Press donosi z Georgetown, że Ludowa Partia Postępowa ogłosiła odezwę, w której protestuje przeciwko przybyciu okrętów wojennych i oddziałów wojskowych do Gujany Brytyjskiej.

NOWY JORK (PAP). — Rząd Stanów Zjednoczonych wyraził oficjalnie zadowolenie z decyzji rządu brytyjskiego w sprawie zniesienia w Gujanie konstytucji i swobód demokratycznych.

Proces grupy szpiegów i terrorystów amerykańskich w Bukareszcie

(f) BUKARESZT (PAP). 9 bm. rozpoczął się przed Bukareszteńskim Trybunałem Wojskowym proces grupy szpiegów i terrorystów, zrzuconych na spadochronach przez wywiad amerykański na terytorium Rumuńskiej Republiki Ludowej. Zadaniem ich było prowadzenie roboty szpiegowskiej, terrorystycznej i dywersyjnej.

Na ławie oskarżonych zasiedli: A. Tanase, M. Popovicz, J. Goler, J. Samoila, G. Pop, T. Bebi, J. Tolan, E. Tartlor, M. W. Vlad, J. Buda, G. Dinca, A. Popovicz, A. Corloan, A. Stein, J. Juhas i J. Cesma.

Akt oskarżenia stwierdza, że wywiad amerykański przy poparciu wywiadów Francji, Grecji i innych krajów wykorzystuje elementy zbrodnicze — legionistów, faszystów oraz zbrodniarzy wojennych i przestępców kryminalnych, którzy zbiegli z Rumunii za granicę z H. Simą, T. Boroharu, M. Dumitru, M. Musatescu i innymi zdrajcami ojczyzny na czele. Szpiedzy i terroryści, zwerbowani przez wywiad amerykański przy pomocy H. Simy i jego wspólników, przeszkoleni zostali na specjalnych kursach dla prowadzenia roboty dywersyjnej i terrorystycznej na terytorium Rumuńskiej Republiki Ludowej. Po przeszkoleniu otrzymali oni od wywiadu amerykańskiego sprzęt radiowy, szyfry, broń, materiały wybuchowe, truciznę, fałszywe dokumenty i pieniądze. Następnie zostali oni zrzuceni na terytorium Rumuńskiej Republiki Ludowej.

Obok zadań uprawiania dywersji i dokonywania aktów terroru, oskarżeni prowadzili robotę szpiegowską, gromadzili i przekazywali wywiadowi amerykańskiemu informacje o charakterze gospodarczym, politycznym i wojskowym.

W czasie wstępnego śledztwa wszyscy oskarżeni przyznali się całkowicie do winy.

Cyniczne oświadczenie stałego przedstawiciela USA w ONZ

(f) NOWY JORK (PAP). Stały przedstawiciel Stanów Zjednoczonych w ONZ Lodge udzielił tygodnikowi „News Week" wywiadu na temat stosunku USA do ONZ.

Lodge oświadczył, że nie Organizacja Narodów Zjednoczonych „wciągnęła" Stany Zjednoczone — do wojny koreańskiej „lecz raczej odwrotnie".

Na pytanie, jakie korzyści przyniósł USA udział ONZ w wojnie koreańskiej, Lodge przeprowadził następujące obliczenie: piętnastu członków ONZ wysłało łącznie do Korei dwie dywizje. W przeciwnym wypadku musiałyby je wystawić USA. Kosztowałoby to USA około 600 milionów dolarów rocznie.

Wobec 25 milionów dolarów, które USA płacą ONZ, jest to niezły interes — oświadczył cynicznie Lodge, dodając, że nie uwzględnia przy tym ofiar w ludziach — zabitych, rannych i jeńców.

Lodge podkreślił, że USA kontynuować będą politykę polowania na „mięso armatnie", by można było oszczędzać — jak wyraził się — „nasze siły ludzkie".

Imperialiści brytyjscy zawiesili nadaną niedawno Gujanie konstytucję.

ZAWIESZENIE KONSTYTUCJI
RYS. Z. ZIOMECKI

W Wiedniu rozpoczyna obrady III Światowy Kongres Związków Zawodowych

(f) WIEDEŃ (PAP). 10 bm. o godzinie 16 rozpoczynają się w sali wiedeńskiego Konzerthausu obrady III Światowego Kongresu Związków Zawodowych.

Do Wiednia przybywają ze wszystkich stron świata liczne delegacje. Przybyła delegacja radziecka z przewodniczącym Wszechzwiązkowej Rady Związków Zawodowych Szwernikiem na czele. Liczna delegacja przybyła z Niemiec, zarówno z NRD, jak i z Niemiec zachodnich. Z Ameryki Łacińskiej przybyła grupa 90 delegatów. Na czele delegacji francuskiej CGT stoi Le Leap.

W Kongresie biorą również udział liczni obserwatorzy.

W piątek wieczór przybyła do Wiednia delegacja polska z przewodniczącym CRZZ, członkiem Biura Wykonawczego SFZZ Wiktorem Kłosiewiczem na czele. Na wiedeńskim dworcu wschodnim delegację polską witali przedstawiciele austriackich związków zawodowych z przewodniczącym organizacji „Jedność Związkowa" Fialą na czele, jak również przedstawiciele SFZZ i Komitetu Organizacyjnego Kongresu. Delegację powitał również szef polskiej misji dyplomatycznej w Wiedniu minister Askanaz.

8 bm. odbyła się z inicjatywy organizacji „Jedność Związkowa" konferencja austriackich rad zakładowych z udziałem setek delegatów. Konferencja ogłosiła apel, wzywający masy pracujące Wiednia, by z okazji Światowego Kongresu Związków Zawodowych manifestowały 17 bm. po południu na rzecz jedności robotników, ich solidarności międzynarodowej, na rzecz realizacji ich postulatów.

„Wiele faktów wskazuje na to, że dowództwo ONZ nie pragnie pokoju w Korei"

Oświadczenie premiera Nehru

(f) LONDYN (PAP). Jak donosi z Bombaju agencja Reutera, premier Indii J. Nehru wygłosił na wiecu przemówienie, w którym stwierdził m. in., iż odkąd wojska hinduskie przybyły do Korei „wiele faktów wskazuje na to, że dowództwo ONZ nie pragnie pokoju".

„Rząd Korei południowej — oświadczył premier — oznajmił, że nie chce pokoju. Otóż niektóre państwa należące do Narodów Zjednoczonych twierdzą, że pragną pokoju, lecz w rzeczywistości aprobują milczącą stanowisko rządu Korei południowej".

Premier Nehru podkreślił, że nie uważa rządu Li Syn-mana za rząd odpowiedzialny, ponieważ rząd ten wielokrotnie łamał swe zobowiązania.

J. Nehru zaprotestował przeciwko oświadczeniu sekretarza stanu USA Dullesa, który oświadczył ostatnio, że komisja repatriacyjna państw neutralnych w Korei nie jest „ani neutralna, ani bezstronna". „Zarzuty wysuwane przez sekretarza stanu USA — stwierdził Nehru — są obelgą dla Indii".

Premier wyraził zdziwienie, że USA nie zgodziły się na propozycję komisji repatriacyjnej państw neutralnych w sprawie przedłużenia terminu akcji wyjaśniającej wśród jeńców. Dowództwo ONZ nie uczyniło nic, aby ułatwić akcję wyjaśniającą wśród jeńców i oznajmiło, że odpowiednie przygotowania będą zakończone dopiero za 40 dni. Mimo to jednak dowództwo ONZ nie zgodziło się na przedłużenie terminu akcji wyjaśniającej.

Komisja Repatriacyjna państw neutralnych żąda od Amerykanów wykonania warunków porozumienia rozejmowego

(f) PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin podaje z Kaesongu, że 8 bm. Komisja Repatriacyjna państw neutralnych wystosowała do strony amerykańskiej pismo, domagające się, aby w ciągu czterech dni strona amerykańska wybudowała prowizoryczne pomieszczenia dla przeprowadzenia akcji wyjaśniającej wśród jeńców wojennych, albo zgodziła się, by pomieszczenia te zostały zbudowane przez stronę koreańsko-chińską.

Komisja Repatriacyjna — podkreśla pismo — nie zamierza wyrazić zgody na skrócenie terminu przeprowadzenia akcji wyjaśniającej, tym bardziej, że dowództwo sił zbrojnych NZ nie uważa za stosowne zgodzić się na propozycję przedłużenia terminu tej akcji.

Pismo Komisji Repatriacyjnej stwierdza również, że odmowa ze strony Amerykanów zbudowania na zachód od rejonu stacjonowania hinduskich wojsk strażniczych drogi, biegnącej równolegle do linii demarkacyjnej, wywołuje dodatkowe trudności w pracach Komisji i uniemożliwia wojskom hinduskim wypełnianie ich funkcji.

W zakończeniu Komisja Repatriacyjna oświadcza, że pragnęłaby wiedzieć, „czy dowództwo sił zbrojnych NZ ma zamiar wykonać konieczne prace budowlane do godz. 9 dnia 14 października 1953 r., a jeżeli nie — czy godzi się, aby roboty te wykonało dowództwo Koreańskiej Armii Ludowej i ochotników chińskich".

(f) PEKIN (PAP). Korespondent agencji Nowych Chin donosi z Kaesongu, że przewodniczący Komisji Repatriacyjnej państw neutralnych generał Timayya przesłał dowódcy sił zbrojnych NZ gen. Clarkowi pismo, w którym powiadamia, że w związku ze zwłoką w wybudowaniu przez stronę amerykańską pomieszczeń dla przeprowadzenia akcji wyjaśniającej wśród jeńców wojennych, Komisja Repatriacyjna państw neutralnych uznała za konieczne przedłużenie 90-dniowego terminu, przewidzianego na tę akcję.

Gen. Timayya odrzuca protest amerykańskiego generała

(f) PEKIN (PAP). Jak donosi z Kaesongu agencja Nowych Chin, przewodniczący Komisji Repatriacyjnej państw neutralnych gen. Timayya oświadczył amerykańskiemu generałowi Hamblenowi, że protest tego ostatniego przeciwko „sposobowi prowadzenia akcji wyjaśniającej i pogadanek" — jest nieuzasadniony.

Jak wiadomo, Hamblen zażądał, aby agentom jego udzielono swobody działania, co ma na celu uniemożliwienie akcji wyjaśniającej w obozach jenieckich.

Podjudzani przez Amerykanów lisynmanowcy demonstrują przeciwko pobytowi wojsk hinduskich w Korei

(f) PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi z Phenjanu:

Lisynmanowcy, podjudzani przez soldateskę amerykańską, prowadzą nadal prowokacyjną działalność, zmierzającą do zerwania rozejmu w Korei.

6 bm. — pisze korespondent Centralnej Koreańskiej Agencji Telegraficznej — we wszystkich rejonach Korei południowej zorganizowane zostały na rozkaz władz lisynmanowskich „demonstracje protestacyjne przeciwko pobytowi w Korei południowej wojsk hinduskich". Lisynmanowcy wyprowadzili na ulice grupy chuliganów i innych elementów przestępczych. Wznosili oni okrzyki antyhinduskie.

Przedstawiciele krajów arabskich żądają, by ONZ pomogła w rozwiązaniu problemu marokańskiego

Dyskusja w Komisji Politycznej ONZ nad sprawą Maroka

(f) NOWY JORK (PAP). — 8 bm. w Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego NZ rozpoczęła się dyskusja nad sprawą Maroka.

Następnie rozpoczęła się dyskusja nad sytuacją w Maroku. Przewodniczący delegacji egipskiej Badawi oświadczył, że rząd francuski ignoruje powziętą przez Zgromadzenie Ogólne na VII sesji uchwałę w sprawie Maroka. Zamiast wykonać postanowienia tej uchwały, rząd francuski stosuje brutalne represje wobec narodu marokańskiego i tłumi jego dążenia d niezawisłości. Postępowanie rządu francuskiego — oświadczył delegat Egiptu — jeszcze bardziej skomplikowało sytuację w Maroku i zagraża pokojowi i bezpieczeństwu w tej części świata.

Badawi przypomniał, że Rada Bezpieczeństwa odmówiła mieszczenia na porządku obrad wniosku 15 krajów arabskich i azjatyckich, które domagały się omówienia przez Radę sprawy sytuacji w Maroku.

Ta decyzja Rady Bezpieczeństwa — oświadczył delegat Egiptu — jest bez precedensu. Większość Rady Bezpieczeństwa odrzuciła prośbę 15 państw, których ludność stanowi około 35 procent ludności kuli ziemskiej.

W zakończeniu Badawi oświadczył, że protektorat francuski nad Marokiem powinien być zniesiony.

Przedstawiciele Wielkiej Brytanii, Australii i Belgii wypowiedzieli się przeciwko omawianiu sprawy Maroka przez Zgromadzenie Ogólne, twierdząc, że problem marokański jest wewnętrzną sprawą Francji.

Delegat brytyjski Gladwyn Jebb zaatakował w sposób arogancki przedstawicieli krajów azjatyckich i afrykańskich, którzy domagają się uregulowania problemu marokańskiego przez ONZ, oraz dopuścił się oszczerczych wypadów w stosunku do środkowo - azjatyckich republik radzieckich.

Przedstawiciel Związku Radzieckiego S. Carapkin zaprotestował energicznie przeciwko oszczerstwom Jebba.

Delegat Belgii, przytaczając oklepane „argumenty" rządów mocarstw kolonialnych, usiłował dowieść, że sprawa Maroka nie należy do kompetencji Zgromadzenia Ogólnego NZ.

Przedstawiciel Syrii podkreślił, że suwerenność Maroka jest zagwarantowana przez układy międzynarodowe i stwierdził, że ONZ powinna dopomóc w słusznym rozwiązaniu problemu marokańskiego.

Nieudane próby uszczuplenia praw członków ONZ do swobodnej dyskusji

(f) NOWY JORK (PAP). Komisja Prawna ONZ zakończyła dyskusję nad sprawozdaniem specjalnej komisji ONZ powołanej do opracowania środków dla skrócenia czasu obrad sesji Zgromadzenia Ogólnego.

Delegacja norweska poparta przez delegacje USA, Anglii i niektórych innych państw zaproponowała przyjęcie zalecenia komisji specjalnej, które proponuje, by w wypadku postawienia wniosku o ograniczenie czasu i ilości przemówień w jakiejkolwiek sprawie, jedynie dwóch delegatów mogło wypowiedzieć się za i przeciw temu wnioskowi.

Przedstawiciel ZSRR P. Morozow wystąpił przeciwko propozycji norweskiej.

Stanowisko delegacji radzieckiej poparli przedstawiciele Polski, Czechosłowacji, Ukrainy, Białorusi, Indii, Egiptu, Syrii, Afganistanu, Argentyny, Urugwaju, Gwatemali i wielu innych państw. Komisja Prawna 24 głosami przeciwko 21 (w tej liczbie USA i Anglii) odrzuciła wspomnianą propozycję norweską o zmianie przepisów procedury Zgromadzenia Ogólnego NZ. Następnie komisja 32 głosami przeciw 13 (w tej liczbie Anglii i USA) odrzuciła propozycję norweską w sprawie załączenia do przepisów procedury wymienionych wyżej zaleceń komisji specjalnej.

Na wniosek Francji i Brazylii Komisja Prawna ograniczyła się do zalecenia Zgromadzeniu Ogólnemu by przyjęło do wiadomości sprawozdanie komisji specjalnej.

Deputowani komuniści żądają w Zgromadzeniu Narodowym zaprzestania represji wobec uczestników strajków sierpniowych

(f) PARYŻ (PAP). 8 bm. na posiedzeniu nadzwyczajnym sesji Zgromadzenia Narodowego kontynuowano dyskusję nad polityką społeczno - gospodarczą rządu Laniela. Deputowani komuniści Rabate, Fajon, Renard i Barthelemy ostro potępili kroki podjęte przez władze wobec uczestników strajków sierpniowych. Przytoczyli oni liczne przykłady naruszania przez rząd ustawy o prawie do strajku. Fajon zażądał uchylenia wszystkich sankcji wobec uczestników strajków oraz uchylenia nadzwyczajnych antyrobotniczych dekretów rządu.

Renard mówił o konieczności poprawy warunków bytu robotników rolnych.

Niektórzy deputowani partii prawicowych również potępili politykę rządową. Deputowany Forcinal (sympatyzujący z partią radykałów) oświadczył, że rozmach strajku sierpniowego był rezultatem „wybuchu niezadowolenia, które narastało w ciągu długiego czasu", oraz zaniepokojenia spowodowanego remilitaryzacją Niemiec zachodnich.

Deputowany socjalistyczny Coutant wyraził zaniepokojenie z powodu represji rządowych wobec strajkujących.

Na tymże posiedzeniu zabrał głos szef rządu Laniel, który usiłował usprawiedliwić swą politykę społeczno-gospodarczą interesami „finansowego uzdrowienia" kraju.

Wiece protestacyjne we Francji przeciwko ratyfikacji układów wojennych

(f) PARYŻ (PAP). W społeczeństwie francuskim wzrasta fala protestów przeciwko dążeniom pewnych kół do ratyfikacji układów z Bonn i Paryża.

6 bm. odbył się w Drancy wielki wiec protestacyjny, na którym uchwalono rezolucję wzywającą deputowanych tego okręgu, by odmówili ratyfikacji układów wojennych.

Podobny wiec protestacyjny odbył się również w Bordeaux, gdzie wybrano delegację, która udała się do mera tego miasta Moynet. Moynet upoważnił delegację do opublikowania następującej deklaracji: „Występuję przeciwko wszelkim zbrojeniom Niemiec. Dla mnie Bismarck, Hitler i Adenauer — to jedno i to samo".

„Humanite" zamieścił apel wydany przez krajowy komitet profesorów i wykładowców wyższych uczelni do wszystkich profesorów i nauczycieli, aby przeciwstawili się układom z Bonn i Paryża.

Chłopi francuscy blokują drogi na znak protestu przeciwko rządowej polityce rolnej

(f) PARYŻ (PAP). Jak już donosiliśmy, chłopi francuscy, protestując przeciwko rządowej polityce rolnej, zapowiedzieli blokadę dróg 12 bm. w kilku nastu departamentach Francji środkowej. Jak donosi dziennik „Paris Presse", demonstracje protestacyjne chłopów francuskich rozszerzają się na cały kraj. W niektórych departamentach barykady na drogach zostały już wzniesione.

KPD wzywa związkowców zachodnio-niemieckich do odrzucenia wszelkich rokowań z Adenauerem

(f) BERLIN (PAP). Jak donosi agencja ADN, plenum kierownictwa Komunistycznej Partii Niemiec (KPD) uchwaliło tekst orędzia do wszystkich członków zachodnio - niemieckich związków zawodowych.

Kierownictwo KPD wzywa wszystkich członków zachodnio-niemieckich związków zawodowych do zdecydowanej walki przeciwko adenauerowskim planom podporządkowania związków zawodowych antynarodowej polityce odwetowców i militarystów z Bonn. KPD wzywa członków zachodnio-niemieckich zw. zaw. do odrzucenia wszelkich rokowań z Adenauerem.

Adenauer nadal kanclerzem

(f) BERLIN (PAP). Jak donosi z Bonn agencja ADN, rzecznik interesów monopolistów i odwetowców zachodnio-niemieckich Konrad Adenauer został wybrany ponownie 9 bm. na posiedzeniu Bundestagu kanclerzem Niemiec zachodnich. Za Adenauerem głosowało 304 deputowanych, przeciwko — 148, 14 deputowanych wstrzymało się od głosu.

Rozpoczął się VI Festiwal filmów radzieckich

(f) 9 bm. w kinie „Moskwa" odbyło się uroczyste otwarcie VI Festiwalu filmów radzieckich, zorganizowanego dla uczczenia Miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko - radzieckiej.

Na uroczystość przybyli: członkowie Rady Państwa, członkowie Rządu, przedstawiciele Zarządu Głównego TPPR, Centralnego Urzędu Kinematografii oraz liczni przedstawiciele świata kulturalnego i artystycznego stolicy.

Obecny był Ambasador ZSRR w Polsce G. M. Popow, jak również bawiąca w naszym kraju delegacja WOKS oraz delegacja kinematografii radzieckiej, w której skład wchodzą: dyrektor Wszechzwiązkowego Instytutu Filmowego Włodzimierz Gołownia, artyści filmowi Lubow Orłowa i Sergiusz Bondarczuk, reżyser filmowy Aleksander Ptuszko oraz operator filmowy Aleksander Szelenkow. Przybyli również członkowie korpusu dyplomatycznego.

W imieniu Centralnego Urzędu Kinematografii otwarcia Festiwalu dokonał wiceprezes L. Wojtyga.

W imieniu pracowników twórczych kinematografii polskiej gości radzieckich powitał reżyser Aleksander Ford.

W imieniu delegacji radzieckiej przemawiał dyrektor Wszechzwiązkowego Instytutu Filmowego W. Gołownia. Burzliwą owację zgotowali zebrani niezwykle popularnej w Polsce artystce filmowej Lubow Orłowej, która w imieniu artystów radzieckich przekazała narodowi polskiemu serdeczne pozdrowienia.

Gościom radzieckim wręczono wiązanki kwiatów.

Na inaugurację Festiwalu wyświetlony został kolorowy film historyczny „Admirał Uszakow". (PAP)

Z pobytu ambasadora K. P. Sziwasankara Menona w Polsce

Przebywający w Polsce ambasador Republiki Hinduskiej w Moskwie, p. K. P. Sziwasankara Menon zwiedził w dniach 8 i 9 października br. Kraków, Nową Hutę i Stalinogród.

Ambasador Menon zwiedził również Muzeum Martyrologii w Oświęcimiu. (PAP)

Wyjazd delegacji PKOP do Czechosłowacji

(f) 9 bm. wyjechała do Pragi delegacja Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju na Czechosłowacką Konferencję dla pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego. W skład delegacji wchodzą: Józef Ozga-Michalski — Wicemarszałek Sejmu PRL, ks. prof. Stanisław Huet — wikariusz generalny archidiecezji krakowskiej, Władysław Góralski — członek Prezydium PKOP, Kazimierz Brandys — literat, Dionizja Klimorowska — przodownica pracy huty „Zabrze". (PAP)

Ogólnokrajowy zjazd internistów

(f) 9 bm. rozpoczął się w Warszawie XVII Ogólnokrajowy Zjazd Towarzystwa Internistów Polskich. W obradach, w których uczestniczył wiceminister Zdrowia — Bednarski, wzięło udział ok. 1000 lekarzy, profesorów akademii medycznych, przedstawicieli terenowych placówek służby zdrowia z całego kraju.

W pierwszym dniu obrad omawiano ostatnie osiągnięcia medycyny w zakresie wczesnego wykrywania nowotworów żołądka i przełyku pozwalające na skuteczne przeprowadzenie zabiegu operacyjnego i trwałe wyleczenie chorego.

Nowy numer pisma „O trwały pokój, o demokrację ludową!"

(f) BUKARESZT (PAP). W Bukareszcie ukazał się kolejny 41 (257) numer czasopisma „O trwały pokój, o demokrację ludową!", organu Biura Informacyjnego partii komunistycznych i robotniczych.

W czasopiśmie opublikowano depesze K. Woroszyłowa, G. Malenkowa i A. Mołotowa do Wilhelma Piecka, Otto Grotewohla i Lothara Bolza.

Artykuł wstępny pt. „Ostoja pokojowych sił narodu niemieckiego" poświęcony jest rocznicy utworzenia NRD. Czasopismo zawiera również informacje o obchodzie 4 rocznicy NRD oraz materiały pt. „O pokojowe uregulowanie międzynarodowych kwestii spornych".

Ponadto numer zawiera artykuł sekretarza KC Rumuńskiej Partii Robotniczej — A. Moghioros omawiający uchwały niedawnego rozszerzonego Plenum KC Rumuńskiej Partii Robotniczej, artykuł członka KC FPK M. Vandela charakteryzujący pracę gazet wydawanych przez koła produkcyjne FPK, artykuł członka KC PZPR — A. Alstera poruszający zagadnienia pracy organizacyjnej w PZPR oraz krytykujący niedociągnięcia w pracy organizacji partyjnych i ich komitetów, artykuł V. Moreno pt. „Zmowa agresorów amerykańskich z faszystami hiszpańskimi".

Czasopismo zawiera również materiały pt. „Z życia partii komunistycznych i robotniczych", dział „Na widowni politycznej" pióra Jana Marka oraz różne informacje.

Wiadomości sportowe

Sportowcy CSR, Węgier i Polski złożyli hołd bohaterom walk o wyzwolenie Warszawy

Sportowcy CSR, Węgier i Polski którzy wezmą udział w wielkich zawodach organizowanych z okazji 10-lecia Ludowego Wojska Polskiego, złożyli hołd pamięci żołnierzy radzieckich poległych w walkach o wyzwolenie Warszawy, składając wieńce pod Pomnikiem Braterstwa Broni na Pradze.

W piątek przybyli do Warszawy lekkoatleci Armii Rumuńskiej, którzy wezmą udział w międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych. W skład ekipy wchodzi 20 lekkoatletów.

W zespole jest wielu rekordzistów i mistrzów Ludowej Republiki Rumuńskiej, jak np. najlepszy skoczek Europy — Soeter (legitymujący się wynikiem 203 cm), rekordzista Rumunii na 3000 m z przeszkodami — Aloanei (9.02,4) oraz Savel w biegu na 400 m.

Zawody zaczynają się w sobotę 10 bm. o godzinie 13.30 na Stadionie Wojska Polskiego.

Motocyklowy Raid Patrolowy LPŻ

W Warszawie odbył się w piątek start do Motocyklowego Raidu Patrolowego „Szlakami Zwycięskich Walk", zorganizowanego przez Zarząd Główny LPŻ dla uczczenia X rocznicy powstania Ludowego Wojska Polskiego.

Na start przybył prezes Zarządu Głównego LPŻ — gen. Turski.

Mistrzostwa Polski w siatkówce mężczyzn

W piątek rozpoczął się w Warszawie finałowy turniej o mistrzostwo Polski w siatkówce mężczyzn.

W pierwszym spotkaniu po ciekawej grze, prowadzonej na dobrym poziomie zespół AZS AWF pokonał reprezentację CWKS 3:0 (15:9, 15:8, 16:9). Akademicy wyraźnie przewyższali swych przeciwników dobrym przygotowaniem technicznym i kondycyjnym.

W drugim meczu gwardziści z Warszawy pokonali Gwardię (Wrocław) 3:0 (15:6, 15:7, 15:13).

Na turnieju szachowym w Zurichu

ZURICH. Na międzynarodowym turnieju szachowym dogrywano odłożone partie.

Nie wznawiając gry Heller uznał się za pokonanego w partii z Kotowem, a Stahlberg w partii z Keresem.

Bronsztajn wygrał z Szabo, a partia Gligoric — Awerbach zakończyła się remisem.

Po 21 rundach w turnieju prowadzą Smysłow i Reshevsky — po 12,5 pkt. przed Bronsztajnem — 12 pkt. i Keresem — 11,5 pkt.

Naśladowcy Mac Carthy'ego

W tych dniach przybył do portu Southampton transportowiec „Asturian", który przywiózł 500 jeńców angielskich repatriowanych z obozów w Korei północnej.

Jeszcze przed ich przybyciem angielskie ministerstwo wojny zgotowało im charakterystyczne „powitanie". Wydało ono mianowicie oficjalny komunikat, w którym oświadcza, że ludzie ci nie są przedstawicielami armii angielskiej, bowiem... „trochę mniej niż połowa wojskowych repatriowanych na „Asturianie" przesiąknięta jest komunizmem".

Komunikat stał się przyczyną burzliwej kampanii prasowej. Reakcyjny dziennik „Daily Mail" zaniepokojony pisze na ten temat, że „jest to niesłychanie wysoka proporcja" i że „nie zdarzyło się nigdy dotąd, aby tylu żołnierzy odrzuciło ideał, o który walczyło". Wypadek ten poruszył nawet prasę belgijską. Dziennik „La Libre Belgique" zamieścił artykuł swego londyńskiego korespondenta, który stwierdza m. in.: „Znaczna liczba tych ludzi dała się przekonać zręcznej komunistycznej propagandzie. Są oni przesiąknięci komunistyczną doktryną i na pokładzie transportowca wiozącego ich do ojczyzny urządzają burzliwe manifestacje na rzecz komunizmu".

W obawie przed wymową faktów, których żywym świadectwem są repatriowani jeńcy, przedstawia się ich jako „chorych", „nieszczęśliwych", stwierdza się, że „należy ich odizolować".

Co się kryje za tego rodzaju „miłosierdziem" pokazały niedawno wypadki z amerykańskimi jeńcami wojennymi, na których „przyjęcie" odpowiednio przygotowywał się osławiony senator McCarthy przewodniczący „komisji dla badania działalności antyamerykańskiej".

Niektórzy z nich — jak stwierdza amerykańska agencja „United Press" — „przywiezieni zostali z Dalekiego Wschodu przy zachowaniu ścisłej tajemnicy" i jak podaje „New York Herald Tribune" — umieszczono ich w szpitalu wojskowym w Phoenixville, w stanie Pensylwania.

Jest rzeczą jasną, że pod maską leczenia ma miejsce zwykłe internowanie b. jeńców.

Obawa przed prawdą, nienawiść do idei pokoju między narodami jest przyczyną wściekłych ataków na ludzi, którzy poznali zbrodnie imperializmu i potępiają zbrodniczą działalność podżegaczy wojennych. Ponury cień McCarthy'ego, unosi się obecnie nie tylko nad Stanami Zjednoczonymi.

(Z. O).

Żołnierz polski stoi na straży największych wartości naszego narodu — niepodległości i pokoju

Referat wicemin. Obrony Narodowej gen. bryg. K. Witaszewskiego na akademii z okazji 10-lecia Wojska Polskiego

10 lat temu, pod białoruskim miasteczkiem nazwanym imieniem Wielkiego Lenina, I Polska Dywizja Piechoty wstąpiła w bój z hitlerowcami. Wydarzenie to wykracza daleko poza ramy sukcesu taktycznego osiągniętego na jednym z frontów Wielkiej Wojny Narodowej. Przede wszystkim polityczne znaczenie, jakie ta bitwa miała, określa jej miejsce w najnowszych dziejach Polski.

Po raz pierwszy od czasów Grunwaldu regularny żołnierz polski walczył obok rosyjskiego, ukraińskiego i białoruskiego towarzysza broni ze wspólnym wrogiem — hitlerowskim najeźdźcą.

Po raz pierwszy przez ziemię białoruską szli żołnierze polscy, jako żołnierze wolności, obok braci radzieckich, dzierżąc wysoko sztandar wyzwolenia narodów z faszystowskiego jarzma.

W październiku 1943 r. znów poszedł w bój regularny żołnierz polski, głosząc całemu światu, że Polska żyje, że walczy, że nie zginęła i nie zginie, że odrodzi się wolna od społecznego i narodowego ucisku.

I dlatego data ta stała się kamieniem milowym na drodze dziejowej narodu polskiego.

Dla upamiętnienia tego dnia, w uznaniu dla bohaterstwa odrodzonego Wojska Polskiego, dla uświęcenia braterstwa broni i wieczystej przyjaźni między żołnierzem polskim a radzieckim, władza ludowa ustanowiła dzień 12 października, datę historycznej bitwy pod Lenino, jako Dzień Wojska Polskiego.

Od czasu bitwy pod Lenino upłynęło 10 lat. Zawsze jednak myślami wracać będziemy ku owym pamiętnym dniom i wspominać towarzyszy wspólnych bojów, którzy swoim ofiarnym życiem i walką, swoją bohaterską śmiercią okupili dzień zwycięstwa.

Szczególnie ciepło i serdecznie wspominamy dzisiaj naszych braci radzieckich, którzy złożyli tak wielką daninę krwi i życia na ołtarzu naszej wolności.

Chylimy głowy przed mogiłą bohatera Związku Radzieckiego Grzegorza Kunawina, który własnym ciałem przesłonił nieprzyjacielski karabin maszynowy, zagradzający drogę oddziałom radzieckim, niosącym wyzwolenie polskiej wiosce Gerasimowicze.

Chylimy głowy przed mogiłą bohatera Młodej Gwardii, lejtenanta Iwana Turkienicza, który poległ na ziemi polskiej, walcząc o jej wyzwolenie.

Składamy hołd pamięci ponad tysiąca oficerów radzieckich, którzy polegli walcząc o wolność Polski w szeregach naszego wojska.

Słemy dzisiaj gorące uczucia wdzięczności Związkowi Radzieckiemu i jego bohaterskiej partii, za to, że nam dała broń do ręki, że nam dała możność uczestniczenia w ostatniej wojnie u boku bohaterskiej Armii Radzieckiej, pod naszymi sztandarami, z hasłem ojców naszych „Za Waszą i naszą wolność".

Związkowi Radzieckiemu i jego niezwyciężonej armii, Wielkiemu Przyjacielowi naszego narodu Józefowi Stalinowi zawdzięczamy wyzwolenie Ojczyzny, zawdzięczamy możność budowania nowej Polski, Polski ludu pracującego.

Za Waszą i naszą wolność

Trudna wielowiekowa walka ludu polskiego torowała drogę do wielkiego dnia wyzwolenia. Była to droga walki o niepodległy byt narodowy i sprawiedliwość społeczną. Prowadziła ona przez pola walki całego świata, przez kazamaty trzech zaborców, przez więzienia obszarniczo-kapitalistycznej Polski, przez katownie hitlerowskie.

Drogą tą szli najlepsi i najofiarniejsi synowie narodu polskiego.

I dlatego w dniu 10-lecia ludowego Wojska Polskiego kierujemy swoje myśli ku tym wszystkim, którzy walczyli o wolność Ojczyzny i postęp społeczny.

Wspominamy dzisiaj drużyny Bolesławów broniące przed germańskimi feudałami naszych granic na Odrze i Bałtyku. Dumni jesteśmy z tego, że nam, żołnierzom Polski Ludowej, danym było przywrócić Ojczyźnie jej prastare granice. Żołnierz polski wbijając w 1945 roku słupy graniczne na Odrze, wrócił na stare odwieczne polskie ziemie, wrócił na szlaki Chrobrego i Krzywoustego.

Kierujemy dzisiaj nasze myśli ku żołnierzom zjednoczonej słowiańszczyzny, którzy 5 wieków temu na polach Grunwaldu dzięki zjednoczeniu swoich sił, dzięki braterstwu broni i jedności celów osiągnęli zwycięstwo nad krzyżacką nawałą.

Kierujemy nasze myśli ku żołnierzom Czarnieckiego i partyzantom chłopskim, którzy wbrew i przeciw magnaterii, obronili kraj ojczysty przed szwedzkim zalewem.

Myśli nasze biegną ku walczącym chłopom pańszczyźnianym, którzy wielokrotnie powstawali przeciwko wyzyskowi feudalnemu i którzy mimo krzywd doznanych od panów, pierwsi stawali w szeregu, gdy Ojczyzna była w niebezpieczeństwie.

Sięgamy pamięcią wstecz ku żołnierzom naszych powstań narodowych, którzy pod wodzą Kościuszki, Jasińskiego, Dąbrowskiego, Bema, Traugutta, ks. Brzózki, Sierakowskiego, Kalinowskiego ofiarnie walczyli o niepodległość Polski.

Kierujemy nasze myśli ku żołnierzom polskim, których mogiły rozsiane są po polach walki całego świata, którzy swoją krew ofiarowali ludowi Ameryki i Francji, Włoch i Węgier, Austrii i Niemiec. Oni, bojownicy „Za wolność Waszą i naszą" rozsławili imię Polaka na całym świecie, oni dali świadectwo prawdzie, że Polska jest wszędzie, gdzie walczą o wolność.

Im wszystkim nie danym jednak było wywalczyć Polsce wolność, znieść wyzysk mas ludowych, utrwalić niepodległość Ojczyzny. Klasie robotniczej i jej partii przypadła w udziale historyczna misja uwieńczenia zwycięstwem wysiłków wielu pokoleń Polaków, żołnierzy wolności i postępu.

I dlatego ze szczególnym wzruszeniem kierujemy dzisiaj nasze myśli i uczucia ku bojownikom polskiej klasy robotniczej, członkom I Proletariatu, Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy, Komunistycznej Partii Polski i Polskiej Partii Robotniczej.

Oddajemy najgłębszą cześć pamięci założyciela I Proletariatu Ludwika Waryńskiego, bohatera Wielkiego Października Feliksa Dzierżyńskiego — bojownika Komunistycznej Partii Polski — Marcelego Nowotki i wielu innych bojowników o społeczne i narodowe wyzwolenie.

Oddajemy hołd bojownikom 1905 roku, żołnierzom Czerwonych Pułków polskich walczących w szeregach Rewolucji Październikowej, żołnierzom „Czerwonej Gwardii" Zagłębia, bojownikom powstania krakowskiego 1923 roku, tysiącom ofiarnych komunistów zamordowanych w katowniach sanacji.

Kierujemy nasze myśli ku dalekiej Hiszpanii, gdzie na polach bitewnych Katalonii, Kastylii i Andaluzji rozsiane są mogiły żołnierzy brygady imienia Dąbrowskiego, którzy walcząc na ziemi hiszpańskiej z faszyzmem walczyli tym samym o sprawę Polski.

Chylimy bojowe sztandary przed mogiłą naszego bohatera narodowego Karola Świerczewskiego, żołnierza Rewolucji Październikowej, dowódcy Międzynarodowych Brygad w Hiszpanii, jednego z organizatorów i wychowawców ludowego Wojska Polskiego.

Z umiłowania Ojczyzny i głębokiego internacjonalizmu wyrosło nasze ludowe wojsko

Oddajemy cześć żołnierzom polskim, którzy we wrześniu 1939 roku mężnie stawili czoło nawale hitlerowskiej.

Sanacja dopuściła się największej zbrodni, jaką popełnić może rząd wobec własnego kraju, rzucając naród na łup wroga w godzinie śmiertelnego niebezpieczeństwa. I dlatego bohaterstwo prostego żołnierza-robotnika i chłopa w mundurze nie mogło uchronić Polski przed klęską. Bezsilni wobec przemocy wroga, po zaciętej walce musieli ulec bohaterscy obrońcy Westerplatte i Helu, Kutna i Łodzi, Modlina i Warszawy.

W 10 rocznicę Wojska Polskiego pamiętamy również o nieznanych żołnierzach polskich poległych pod Tobrukiem, pod Monte Cassino i na wielu innych pobojowiskach zachodnich. Oddali oni swoje życie zdradzeni i oszukani przez sprzedawczyków sanacyjnych, którzy kupczyli ich krwią zdradzając Polskę.

Oddajemy należną cześć i tym uczciwym żołnierzom Armii Krajowej, którzy wbrew reakcyjnemu dowództwu i przeciw jego woli bili się z okupantem i życie oddali w walce o wyzwolenie ziemi polskiej.

W głębokiej czci chylimy czoła, wspominając bohaterską walkę niezłomnych i konsekwentnych, kroczących słuszną drogą żołnierzy Gwardii Ludowej i Armii Ludowej, którzy na wezwanie PPR i KRN poszli w nierówny bój z okupantem.

Postępowe tradycje wielowiekowych walk wyzwoleńczych narodu naszego legły u podstaw ludowego Wojska Polskiego. Tworząc nową armię wyciągnęliśmy jednak wnioski z naszych ojczystych dziejów. Pomogło to nam uniknąć błędów, które w sposób fatalny zaciążyły na wszystkich naszych powstaniach narodowych.

Z wielowiekowej walki o Polskę wolną i sprawiedliwą, z krwi i ducha wiernych żołnierzy Ojczyzny, z ich ofiarnego wysiłku, z ich umiłowania Ojczyzny i głębokiego internacjonalizmu wyrosło nasze ludowe Wojsko Polskie.

Tym razem nowa armia polska była ludowa nie tylko ze swojego składu osobowego. Tym razem armia nasza powstawała jako armia ludowa ze swojego charakteru, ze swojej łączności z ludem, z walki jaką prowadziła o interesy ludu, o jego wyzwolenie nie tylko narodowe, ale i społeczne.

Wprawdzie w toku walk narodowo-wyzwoleńczych w przeszłości, rodziły się również koncepcje nowej armii, wywodzącej się z ludu, armii służącej całemu narodowi, a nie tylko garstce rządzącej. Kościuszko, Sułkowski, Bem, Tadeusz Kamieński, przywódcy Gromad Ludu Polskiego, Traugutt, Jarosław Dąbrowski stale podkreślali, że zasadniczym warunkiem zwycięstwa jest powszechność powstania, pozyskanie najszerszych mas ludowych dla powstania. Bez ludu — wskazywał Traugutt — powstanie jest tylko manifestacją wojenną. Zasadą przyszłego powstania narodowego jest nadanie chłopom własności gruntów, z których oni teraz pańszczyznę obrabiają — podkreślał generał Bem, analizując przyczyny upadku Powstania Listopadowego.

Jednakże ograniczoność ruchów szlacheckich, ograniczoność klasowa ich przywódców, nigdy nie doprowadziły do realizacji zasadniczego postulatu, jakim było danie ludowi ziemi, całkowite pozyskanie go dla powstania.

Żołnierz polski, w przeważającej masie chłop pańszczyźniany, który walczył we wszystkich powstaniach narodowych, który krwawił na wszystkich polach Europy, spotykał się w kraju z całkowitym zaprzeczeniem tego, o co walczył i w imię czego krew przelewał.

Powstanie w 1918 roku niepodległej Polski w gruncie rzeczy sytuacji tej nie zmieniło. Robotnicy i chłopi rosyjscy obalili carat i umożliwili Polsce odzyskanie niepodległości, ale jak głosiła w owym czasie odezwa Komunistycznej Partii Polski „Ojczyznę zabrali panowie, pozostawiając ludowi roboczemu starą nędzę i niewolę".

Armia Polski obszarniczo-kapitalistycznej służyła klasom posiadającym, była ich narzędziem dla prowadzenia wojen zaborczych i utrzymywania tak zwanego „ładu wewnętrznego" tj. ucisku własnego ludu i ochrony burżuazyjno-kapitalistycznego ustroju.

W przeciwieństwie do tych armii, nasze Wojsko od pierwszej chwili swego istnienia stanęło zdecydowanie po stronie najszerszych mas narodu, skupionych w antyhitlerowskim froncie walki o Polskę wolną od obcych okupantów i rodzimych wyzyskiwaczy.

Żołnierz polski na straży władzy ludowej

Żołnierz polski wierzył niezłomnie, że tym razem wysiłek jego nie pójdzie na marne, że z jego krwi powstanie Polska — matka dla wszystkich swoich dzieci, że w Ojczyźnie pełnoprawnym gospodarzem będzie tym razem naród, a nie klika sanacyjna.

I dlatego na nic się zdały kłamstwa reakcji, dążącej do rozbicia naszego Wojska, na nic się zdały jej nawoływania do sabotowania mobilizacji. Wbrew tym nawoływaniom, do szeregów Wojska Polskiego napływały kierowane miłością do Ojczyzny i nienawiścią do faszyzmu tysiące i setki tysięcy uczciwych Polaków. 100-tysięczna Armia Polska zorganizowana w Związku Radzieckim, zakończyła wojnę nad Łabą jako półmilionowe Wojsko Polskie.

Wiele wspaniałych zwycięstw znają dzieje oręża polskiego, ale zwycięstwo odniesione przez żołnierza polskiego u boku Armii Radzieckiej, promienieje szczególnym blaskiem.

W legowisku hitleryzmu obok zwycięskich sztandarów radzieckich powiewały nasze biało-czerwone sztandary. Na szlaku bojowym od Wisły do Berlina I Armia Polska dowodzona przez generała broni Popławskiego zadała wrogowi ciężkie straty w ludziach i sprzęcie.

„...Przeszliśmy granicę Czechosłowacji, uczestnicząc w wyzwalaniu naszej słowiańskiej sojuszniczki. Duch wojska wspaniały. Jesteśmy dumni, że Armia wbija ostatni gwóźdź do trumny faszyzmu" — meldował Komitetowi Centralnemu Partii dowódca 2 Armii, generał Świerczewski.

Powodem słusznej dumy jest wysoka ocena dana naszemu Wojsku przez Ministra Obrony Narodowej Związku Radzieckiego Marszałka Bułganina, który z trybuny XIX Zjazdu stwierdził, że do wywalczenia zwycięstwa nad hitleryzmem wniosło swój wkład obok Armii Radzieckiej, okryte chwałą Wojsko Polskie, że walcząc ramię przy ramieniu z wojskami radzieckimi przeciwko wrogowi, żołnierze jednostek polskich dowiedli czynem swej odwagi i kunsztu żołnierskiego.

Złotymi literami w ojczystych dziejach zapisały się imiona bohaterów odrodzonego Wojska Polskiego: Kalinowskiego i Paźińskiego, Anieli Krzywoń i Lucyny Herc, Zubrzyckiego i Kowalskiego, Okurzałego i Jakubowskiego. Przykład tych bohaterów porywał tysiące innych ofiarnych żołnierzy.

Na kartach naszej historii, w naszych wdzięcznych sercach uzyskali oni wieczne obywatelstwo.

Żołnierz polski walcząc o wyzwolenie narodowe, stanął jednocześnie zdecydowanie po stronie ludu w jego walce o władzę. W pierwszym okresie po ogłoszeniu dekretu o reformie rolnej, reakcja wszelkimi sposobami sabotowała jej realizację. W walce chłopów o ziemię, żołnierz był po stronie prawowitych właścicieli — po stronie chłopów.

Skończyła się walka z okupantem. Oczyściliśmy ziemie z faszystowskiego plugastwa. Naród polski pod kierownictwem klasy robotniczej i jej partii rozpoczął budowę nowego, szczęśliwego życia. Lecz wróg klasowy usiłował przeszkadzać. Żołnierz ludowego Wojska Polskiego stanął w obronie władzy ludowej przeciwko różnego rodzaju reakcyjnym bandom, inspirowanym i kierowanym przez anglo-amerykańskich imperialistów. Niejeden żołnierz oddał swe życie w tej walce.

Hitlerowcy uciekając pozostawili olbrzymie połacie kraju zaminowane. Niebezpieczeństwo czyhało na każdym kroku. Wojsko Polskie staje do walki i z tym niebezpieczeństwem. Nasi saperzy unieszkodliwili ponad 13 milionów min i zniszczyli ponad 29 milionów sztuk różnego rodzaju amunicji, oczyszczając w ten sposób dwieście pięćdziesiąt tysięcy kilometrów kwadratowych, czyli 80 proc. powierzchni kraju. Nie obeszło się bez ofiar i na tym froncie, który trwał jeszcze długo po wojnie.

Odrodzone Wojsko Polskie przepojone jest duchem patriotyzmu i internacjonalizmu. Obce są mu wszelkie cele zaborcze. Armię naszą ożywia duch braterstwa i przyjaźni ze wszystkimi narodami walczącymi o pokój, wolność i socjalizm.

Nierozerwalne braterstwo broni z Armią Radziecką — naszą wyzwolicielką

Szczególnie głęboka i serdeczna przyjaźń łączy nas ze Związkiem Radzieckim i jego bohaterską Armią. Historyczną zasługą Wojska Polskiego jest zacieśnienie i przypieczętowanie wspólnie przelaną krwią niezłomnego, nierozerwalnego braterstwa broni z Armią Radziecką — naszą wyzwolicielką.

Braterstwo broni Wojska Polskiego z Armią Radziecką — wyrasta ze wspólnej idei i wspólnej walki, toczonej przez żołnierzy polskich i radzieckich w imię wolności i postępu społecznego.

Walka narodu polskiego o niepodległość budziła zawsze najżywsze sympatie wśród przodujących ludzi Rosji. Dekabryści za warunek prowadzenia swej walki wyzwoleńczej uważali urzeczywistnienie hasła niepodległości dla bratniego narodu polskiego.

W szeregach powstańców styczniowych 1863 roku walczyli rewolucjoniści Rosjanie na czele z przyjacielem Hercena — Potiebnią. Kontynuacją tego bojowego braterstwa jest walka towarzyszy rosyjskich w szeregach I Proletariatu, bojowe współdziałanie rosyjskich i polskich mas ludowych w rewolucji 1905 roku, masowy udział polskich robotników w szeregach Rewolucji Październikowej.

Jednakże tylko w warunkach zwycięstwa Rewolucji Październikowej w Rosji i zdobycia władzy przez masy pracujące w Polsce, mogła się w pełni urzeczywistnić idea braterstwa żołnierza radzieckiego i polskiego.

Nasza armia powstała przy wspaniałomyślnej pomocy Związku Radzieckiego, przy ofiarnym współudziale radzieckich generałów i oficerów.

Braterstwo z Armią Radziecką przyczyniło się w niemałym stopniu do ukształtowania oblicza politycznego ludowego Wojska Polskiego.

Od pogłębienia tego braterstwa, od stałego codziennego korzystania z doświadczeń radzieckich, z przodującej radzieckiej nauki wojennej, zespolonej z własnym twórczym wysiłkiem zależy dalsze umocnienie siły i zdolności bojowej Sił Zbrojnych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Powstanie i rozwój naszej armii, kształtowanie jej ludowego charakteru nie odbywało się — rzecz jasna — w sposób żywiołowy.

Wojsko Polskie zawdzięcza ukształtowanie swego oblicza ideowego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Kierowniczej roli Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Wojsko Polskie zawdzięcza osiągnięcie historycznych zwycięstw, zawdzięcza ukształtowanie swojego oblicza ideowego i hartu.

Już w pierwszej odezwie wydanej w styczniu 1942 roku Polska Partia Robotnicza wzywa do walki o wolną i niepodległą Polskę, w której lud sam o swoim losie decydować będzie, o Polskę zjednoczoną w prastarych granicach na Odrze, Nysie i Bałtyku. Dla walki o realizację tych celów powstała Gwardia Ludowa i Armia Ludowa, których bohaterska walka zadawała dotkliwe ciosy okupantowi, niszcząc transport, uzbrojenie i żywe siły nieprzyjaciela, podnosząc ducha oporu w narodzie.

Związek Patriotów Polskich, który był na terenie Kraju Rad wyrazicielem celów i dążeń wszystkich uczciwych Polaków, w swojej deklaracji ideowej głosi hasła walki o Polskę demokratyczną, w której urzeczywistni się władza ludowa, o Polskę bez obszarniczo-kapitalistycznego wyzysku i ucisku narodowego. W walce o realizację tych celów powstały regularne jednostki Armii Polskiej w Związku Radzieckim. Te cele polityczne były głównym czynnikiem kształtującym charakter Wojska Polskiego, jako armii nowego typu.

Polska Partia Robotnicza, podniosła zdradzony przez sprzedajną reakcję polską, sztandar niepodległości narodowej. Rzucone przez partię hasło szerokiego Frontu Narodowego pod przewodem klasy robotniczej w walce o Polskę wolną i ludową, zjednoczyło pod jej sztandarami wszystkich uczciwych Polaków. Jeśli w ciągu krótkiego czasu z różnych elementów z jakich składały się nasze pierwsze jednostki powstało świadome swoich celów ludowe Wojsko Polskie, to stało się to dzięki słusznej linii politycznej Polskiej Partii Robotniczej, dzięki pracy polityczno-wychowawczej przedstawicieli partii w wojsku.

Przodującą rolę w powstaniu i rozwoju Wojska Polskiego odegrali komuniści polscy, którzy według słów Przewodniczącego Partii, towarzysza Bolesława Bieruta *„scementowali ideowo i moralnie bataliony i dywizjony, pułki i eskadry, brygady i dywizje"* Wojska Polskiego, którzy szli w pierwszym szeregu na pozycje hitlerowskie pod Lenino, pod Warką, na Wale Pomorskim, w walkach o Kołobrzeg, Gdynię i Gdańsk, przy forsowaniu Odry i Nysy.

Charakter naszego wojska kształtował się w ostrej walce z wrogami Polski Ludowej. Reakcja w rozpaczliwej walce przeciwko władzy ludowej stawiała główną stawkę na rozbicie i opanowanie wojska, organizując w tym celu dezercję, nasyłając do oddziałów swoich agentów.

Reakcji polskiej i jej imperialistycznym mocodawcom nie udało się rozbić wojska. Partia wzmocniła trzon robotniczy armii, partia zdemaskowała zbrodniczą działalność Spychalskiego i udaremniła nikczemne plany spiskowców.

Partia, Rząd i cały naród otacza ludowe wojsko stałą troską i opieką. Władza ludowa stworzyła Wojsku Polskiemu jak najlepsze warunki dla nieustannego podnoszenia jego siły i zdolności bojowej. Nigdy więcej wojsko nasze nie znajdzie się w tragicznej sytuacji żołnierza polskiego, który we wrześniu 1939 roku okazał się bezbronny wobec wroga, zdradzony i oszukany przez dowództwo.

Rosną nieustannie siły wielkiego obozu pokoju

10 rocznicę Wojska Polskiego obchodzimy w okresie, gdy rosną nieustannie siły wielkiego obozu pokoju. Lecz awanturnicze knowania imperialistów amerykańskich i ich popleczników nie ustają.

Po klęsce swych zaborczych planów w Korei, imperialiści amerykańscy organizują różne prowokacje przy pomocy swej marionetki Li Syn Mana. Usiłują jednocześnie rozniecić nowe ogniska niepokoju w Azji i Europie. Popierając Adenauera, zwalniając hitlerowskich zbrodniarzy wojennych, rozbudowując Wehrmacht, patronując hecy odwetowej, imperialiści amerykańscy odsłaniają prawdziwe oblicze swej polityki.

Politycy imperialistyczni chcieliby z Adenauera zrobić nowego Hitlera. Ale rok 1953 to nie rok 1933.

Zmienił się istotnie układ sił w świecie, zaś istnienie Niemieckiej Republiki Demokratycznej stanowi olbrzymią zaporę na drodze realizacji planów wciągnięcia niemieckiego narodu do wojny. Niemiecka Republika Demokratyczna wskazuje wszystkim uczciwym Niemcom drogę pokojowego zjednoczenia, drogę do wolności, dobrobytu i rozkwitu.

Niemiecka Republika Demokratyczna reprezentująca prawdziwe interesy narodu niemieckiego uznaje nienaruszalną granicę pokoju na Odrze, Nysie i Bałtyku i przeciwstawia się zgubnym dla narodu niemieckiego odwetowym dążeniom Adenauera. Naród polski poniósł straszliwe ofiary na skutek hitlerowskiej okupacji i jest żywotnie zainteresowany w rozwoju i umacnianiu w Niemczech tych sił, które raz na zawsze zerwały z polityką zaborów i grabieży, które szczerze pragną, by stosunki między naszymi narodami układały się na płaszczyźnie pokojowej i przyjaznej współpracy.

Nic nie zdoła już odwrócić faktu, że skurczył się ogromnie świat kapitalizmu. Wyrwał się z pęt ucisku kolonialnego wielki naród chiński. Na wschodzie Europy powstały państwa demokracji ludowej. We Francji, Włoszech i innych krajach działają potężne siły ludowe, które skutecznie krzyżują imperialistyczne plany wciągnięcia tych krajów do wojny.

Wzmaga się coraz bardziej walka narodów krajów kolonialnych i zależnych o wolność podważając fundamenty imperializmu.

Pogłębiają się wciąż sprzeczności wewnątrz obozu imperialistycznego. Narody burzą się przeciwko brutalnym dyktatom i agresywnej polityce amerykańskiej, co w niemałym stopniu utrudnia zapędy podżegaczy wojennych.

Związek Radziecki — ostoja pokoju i wolności na całym świecie

Stały i nieustanny rozwój życia gospodarczego wielkiego Kraju Rad, wyrażający się w zwycięskich cyfrach realizowanych przedterminowo pięciolatek, bujny rozkwit wszystkich dziedzin kultury, sztuki i nauki, coraz pełniejsze zaspokajanie potrzeb materialnych i duchowych ludzi pracy, jedność moralno-polityczna narodów radzieckich stanowi podstawę wciąż rosnącej potęgi i siły Związku Radzieckiego, ostoi pokoju i wolności na całym świecie.

Wzrastające wciąż siły obozu pokoju, na czele których kroczy potężny Związek Radziecki krzyżują i uniemożliwiają rozpętanie nowej wojny. Szantażowanie narodów straszakiem bomby atomowej i wodorowej poniosło sromotne fiasko. Kraj Rad również posiada tę broń, lecz nie po to jednak, by straszyć nią narody. Związek Radziecki prowadząc konsekwentnie politykę pokoju nieodmiennie domaga się zakazu broni masowej zagłady i stoi zdecydowanie na stanowisku pokojowego współżycia wszystkich narodów bez względu na różnice ustrojowe.

Wzmożone przygotowania wojenne imperializmu amerykańskiego, awanturnicze i odwetowe zapędy neohitlerowskiego führerka Adenauera nakazują nam jednak nieustanną czujność i troskę o obronność kraju.

Mamy obecnie wszystkie warunki ku temu, aby zabezpieczyć trwałą niepodległość Ojczyzny i bezpieczeństwo naszych granic. Jak stwierdził Prezes Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Bolesław Bierut *„Polska przestała być krajem biednym, bezbronnym i niezaradnym. Daremne są nadzieje tych, którzy licząc na naszą słabość, szczerzą na nas grabieżcze zęby. Daremne są apetyty niedobitków hitlerowskich i ich imperialistycznych włodarzy, którzy bredzą nieprzytomnie o naszych ziemiach nad Odrą i Nysą. Minął i nie wróci nigdy wrzesień 1939 roku, minęła i nie wróci nigdy hańba bezsilności naszego kraju wobec najeźdźców".*

Po raz pierwszy w dziejach wszystkie nasze granice są granicami przyjaźni i pokoju — z potężnym Związkiem Radzieckim, z przyjazną nam Czechosłowacką Republiką Ludową i Niemiecką Republiką Demokratyczną.

Bezpieczeństwa naszych granic, pokojowej pracy naszego narodu strzeże odrodzone Wojsko Polskie, którego siłę stanowi zwarte zaplecze, wysoki duch moralny żołnierzy i bezgraniczne umiłowanie Ojczyzny.

Socjalistyczna planowa gospodarka narodowa, rozwijający się coraz bardziej przemysł zdolny jest zaopatrzyć nasze wojsko w niezbędne środki materialne.

Ofiarna praca naszego narodu, wyrażająca się w szlachetnym współzawodnictwie pracy i realizacji planów gospodarczych jest wyrazem patriotyzmu, przywiązania do władzy ludowej i świadomości, że tylko pracą i walką zabezpieczymy pokojowy rozwój naszej Ojczyzny. Ofiarna praca polskiej klasy robotniczej, chłopstwa i inteligencji pracującej, trud i wysiłek szkoleniowy żołnierza stanowią cenny wkład naszego narodu w walkę o utrwalenie pokoju na świecie.

W 10 rocznicę Wojska Polskiego, żołnierze nasi stują swoje najgłębsze Ojczyźnie i narodow

Prowadzeni wraz narodem przez Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą, chając ojczyznę tak jak nas towarzysz Bierut, żołnierze naszych Sił Zbrojnych są płomienną miłość do Ojczyzny swoją palącą nienawiść do wrogów wykazują czynam ofiarną i sumienną służbą na chwałę Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Pod dowództwem wsławionego w bojach Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego, żołnierz polski w braterskim sojuszu z Armią Radziecką i wszystkimi armiami krajów demokracji ludowej stoi na straży największych wartości naszego narodu: niepodległości i pokoju.

Niech żyje i rośnie w siłę ludowe Wojsko Polskie!

Niech żyje wieczysta przyjaźń i braterstwo żołnierza polskiego i radzieckiego!

Niech żyje i rozkwita nasza umiłowana Ojczyzna — Polska Rzeczpospolita Ludowa.

W oficerskiej Szkole Piechoty

Podchorążowie III rocznika podczas konsultacji przeprowadzanej przez wykładowcę oficera Jerszyńskiego

Foto WAF

Z przebiegu obowiązkowych dostaw zboża

Ubojowić aktyw gminny i gromadzki

POZNAŃ (kor. wł.). — Powiat Konin — jeśli chodzi o obowiązkowe dostawy zboża — ma spory dług wobec państwa. Jest to w głównej mierze wynik niedostatecznej pracy masowo-politycznej wśród mało i średniorolnych chłopów oraz braku konsekwentnej walki z elementami kułacko-spekulanckimi, próbującymi lekceważyć obowiązki wobec państwa. Przykładów na to można by przytoczyć wiele. Ograniczmy się do kilku.

Wacław Urbaniak, kułak z gromady Giewartów, który nie rozpoczął jeszcze dostaw, schwytany został na spekulacji zbożem. Tadeusz Kańciurzewski, z gromady Biskupie, również nie rozpoczął dostaw, a jednocześnie przemielał zboże i sprzedawał mąkę prywatnym piekarzom. Zapóźno odpowiednie władze zainteresowały się tymi kułakami-spekulantami.

Dopiero ostatnio zagrożono sankcjami karnymi kułakom-spekulantom Franciszkowi Lewandowskiemu z Rożnowa i Julianowi Wróblowi z Alinowa. Wtedy okazało się, że mają oni zboże, że mogą wykonać wymierzone im plany dostaw.

Gdyby po środki te sięgnięto wcześniej, wielu kułaków-spekulantów już dawno przywołano by do porządku, do wykonania w terminie dostaw zboża.

*

W powiecie konińskim aktyw gromadzki — jak dotychczas — w wielu wypadkach nie daje należytego przykładu przez realizację dostaw. Stosunkowo mało jest jeszcze takich przykładów, jak gromada Radolina, gdzie 9-ciu członków partii na czele z sekretarzem organizacji Stanisławem Klasińskim i sołtysem tej gromady Adamem Przygodą już w 100 procentach wywiązało się z rocznego planu dostaw zboża. Reszta chłopów w tej gromadzie poszła w ich ślady.

Muszą zmienić swą postawę aktywiści innych gromad. Powinno natychmiast przystąpić do realizacji swych planów 42 sołtysów powiatu konińskiego, którzy nie dostarczyli jeszcze państwu ani kilograma zboża; a wraz z nimi 184 radnych powiatowej i gminnych rad narodowych (na ogólną liczbę 310 w powiecie) wreszcie wielu członków partii.

Dlaczego aktyw gromadzki z pow. konińskiego często nie przoduje? Przede wszystkim dlatego, że bardzo słabo pracuje się z tym aktywem. Gdy we wrześniu tempo dostaw zboża zaczęło słabnąć, w teren rzucono aktyw powiatowy, który zamiast pomagać aktywowi gromadzkiemu i gminnemu — wyręczał go i zastępował. Nie inaczej jest i obecnie. W związku z tym aktyw gminny i gromadzki jest poważnie zdemobilizowany i nie zawsze czuje się odpowiedzialny za swój teren.

Przed instancjami powiatowymi w Koninie stoją więc w chwili obecnej poważne zadania. Szerzej i głębiej pracować z małorolnym i średniorolnym chłopem, ubojowić aktyw gminny i gromadzki, stale kontrolować jego pracę, prowadzić nieustępliwą walkę z elementami kułacko-spekulanckimi — oto warunki nieodzowne w realizacji planu obowiązkowych dostaw zboża dla państwa. *(wg)*

Powiaty Limanowa, Węgorzewo i Rzeszów zwolnione od miarek i odsypów

(f) Liczba powiatów, w których roczny plan obowiązkowych dostaw zboża dla Państwa wykonany został co najmniej w 90 proc. zwiększyła się o dalsze 3. Są to powiaty: Limanowa w woj. krakowskim, Węgorzewo w woj. olsztyńskim oraz pow. Rzeszów. Powiaty Rzeszów i Węgorzewo pierwsze w swoich województwach zameldowały o wykonaniu w 90 proc rocznego planu dostaw zboża, przy czym pow. Węgorzewo procent ten osiągnął o miesiąc wcześniej niż w roku ubiegłym.

Chłopi ze wszystkich wymienionych powiatów, którzy dostarczyli Państwu całą ilość wyznaczonego im zboża z tegorocznych plonów, zwolnieni zostali z obowiązku miarek i odsypów. Tak więc do 8 bm. łączna liczba powiatów, które wykonały roczne plany dostaw zboża co najmniej w 90 proc. wynosi obecnie 18. (PAP)

Przystępujemy w kraju do produkcji proszków owocowych i pektyny

(a) Podhalańskie Zakłady Przem. Owocowo-Warzywnego w Tymbarku przystąpiły do produkcji proszków owocowych o smakach: porzeczki czarnej, porzeczki czerwonej, maliny i wiśni. Proszki te będące ekstraktem owocowym zachowują wszelkie własności owocu świeżego i mogą być przechowywane przez dłuższy czas. Odrobina proszku rozcieńczona w szklance wody daje napój o tej samej konsystencji i smaku, co owoc w płynie.

Zakłady przygotowują również produkcję pektyny — składnika, niezbędnego do produkcji galaretek, dżemów itp. Pektynę sprowadzaliśmy dotychczas z zagranicy. Produkować się ją będzie metodą opracowaną przez inż. inż. Żywiola, Rogozińskiego i Turka. Produkcja jej na skalę przemysłową rozpocznie się w roku przyszłym. (PAP)

Wykaz premii Narodowej Pożyczki wylosowanych 8.X.

Zł 10.000

453094 512690

Zł 1.000

111787 154637 161282 169221 173218 237071
270328 340814 506978 796672 905556 905560
955465 956237 961326

Zł 500

34810 35679 35680 52480 63764 77426
93032 96346 111786 128452 152352 154638
173856 186803 219978 244699 267685 270321
329172 329178 384585 385705 447263 453092
531960 598342 660462 669150 679338 728300
732848 758733 804098 851701 889264 889265
889268 914091 948611 955467 983620

Zł 250

43522 43523 43528 48512 48516 51927
52475 63765 90101 90108 93036 93037
97543 128457 136956 139554 152354 161285
161286 169222 169230 173213 173217 186306
203334 203338 214548 214550 219973 237072
237080 270323 273510 281184 281185 281189
299967 307722 307729 307730 312389 329175
329177 329179 340816 340820 358324 358329
384586 384563 385709 403047 403049 445526
453096 453097 523604 590431 590436 590438
598347 617594 630823 636894 660470 664233
664255 669147 678762 678770 679327 687146
693323 693327 693329 717288 717289 727416
732843 740784 776492 776497 781750 796674
796677 796678 804095 862857 883372 888654
888657 905555 905558 914097 923167 956234
956235 983031 983036 986359

Ponadto wylosowano 1.012 premii po zł. 150.

Handel targowiskowy powinien sprostać potrzebom miast i wsi

Stanisław Tomaszewski

dyrektor Zarządu Targowisk w Ministerstwie Handlu Wewnętrznego

Potrzeby wielu tysięcy mieszkańców miast i wsi wyznaczają szczególnie ważne miejsce handlowi targowiskowemu.

Dobrze urządzone targowisko stwarzające możliwości jak najszerszego zbywania nadwyżek rolnych przez chłopów, posiadające trafnie dobraną sieć stoisk artykułów spożywczych i przemysłowych, uwzględniające potrzeby i życzenia miejscowej ludności — targowisko takie staje się ważnym punktem handlowego życia miasta. Jest ono niezbędnym uzupełnieniem sieci sklepów rozrzuconych po całym terenie miasta, decyduje niejednokrotnie o zwiększaniu dostaw nadwyżek rolnych ze wsi do miasta, poważnie wpływa na usprawnienie zaopatrzenia ludności miasta i wsi.

Targowisko jest miejscem, gdzie interesy pracujących chłopów wiążą się szczególnie silnie z potrzebami ludności miast.

Producent rolny przywożący swoje produkty na targowisko, wie, że jednocześnie będzie mógł zaspokoić swoje zapotrzebowanie na towary przemysłowe, sprzedawane w szerokim asortymencie przez placówki handlu uspołecznionego — oczywiście po stałych, korzystnych dla niego cenach państwowych.

Targowiska powinny również pomagać w organizowaniu handlu targowiskowego spółdzielniom produkcyjnym. Z każdym rokiem zwiększać się będzie ilość spółdzielni produkcyjnych, które brać będą udział w sposób zorganizowany w handlu targowiskowym. Targowiska powinny wyjść im naprzeciw poprzez pomoc w sprzedaży, ułatwienia w budowie własnych pawilonów i stoisk, w korzystnym doborze miejsca sprzedaży, w organizowaniu transportu towarów, przechowywaniu ich.

Miejsce to powinno więc być otoczone szczególną opieką prezydiów rad narodowych i poszczególnych przedsiębiorstw handlu detalicznego.

Dbałość o czystość i wyposażenie w sprzęt

Dbałość o właściwe wyposażenie targowiska w stoiska, stoły, sprzęt, troska o zachowanie czystości i porządku na placu targowiskowym jest nieodzownym warunkiem należytego rozwoju targowiska. Widać tę dbałość i troskę na targowiskach w powiatach Nowy Tomyśl, Kościan i Środa w województwie poznańskim. Na targowisku w Łańcucie (woj. rzeszowskie), mimo że jest ono prowizoryczne, panuje również porządek: targowisko jest ogrodzone, podzielone na działy, są tu tablice orientacyjne. W Płocku sprawnie odbywa się sprzedaż mięsa z uboju gospodarczego w stoiskach czysto i estetycznie utrzymanych. Często więc zjeżdżają na płockie targowisko okoliczni chłopi, by sprzedawać tu swoje nadwyżki w hodowli trzody i bydła — sprzedaż w tych stoiskach cieszy się dużym powodzeniem wśród mieszkańców miasta.

Ale nie wszędzie jeszcze i chłopi, i ludność miejska są zadowoleni ze stanu targowiska. W Augustowie np. przez środek placu targowiskowego przechodzi rów ściekowy. Brak tu jest stołów, a sprzedaż odbywa się z koszy i koszyków rozstawianych na ziemi. W Żyrardowie brak na targowisku stoiska sprzedaży mięsa z uboju gospodarczego utrudnia chłopom sprzedaż nadwyżek hodowlanych. W Jarosławiu natomiast obszerna hala targowa posiadająca niezbędne urządzenia sanitarne wygląda niechlujnie, po kątach leżą połamane skrzynie, szczątki opakowań, odpadki, śmieci.

Do najczęściej występujących braków i zaniedbań na targowiskach trzeba zaliczyć braki w urządzeniach miejsc sprzedaży (stoły, odważniki, wiadra, fartuchy, woda bieżąca), brak troski o należyty asortyment artykułów przemysłowych, które wieś pragnie nabyć na targowisku.

...jest obowiązkiem rad narodowych

Za należyty stan targowiska odpowiedzialne jest nie tylko kierownictwo targowiska — ale przede wszystkim — wydział handlu prezydium rady narodowej. Niektóre jednak wydziały handlu nie doceniają znaczenia rozwoju handlu targowiskowego, niedostatecznie dbają o jego potrzeby.

I tak np. niektóre wydziały nie dbają o właściwe wykorzystywanie kredytów przeznaczonych na utrzymanie targowisk, na stałe uzupełnianie ich wyposażenia. Wydział handlu Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Lublinie wykorzystał dotychczas zaledwie 30 procent przyznanych na ten cel kredytów. W Rzeszowie wykorzystano tylko około 20 procent, w Kielcach zaś zaledwie 15 procent. A przecież wiele jeszcze trzeba starań, aby targowiska w tych województwach odpowiadały potrzebom ludności.

Chłopi zjeżdżający na targowisko ze swoimi nadwyżkami oczekują ze strony miejscowego aparatu handlu nie tylko ułatwienia im sprzedaży nadwyżek przez stworzenie im odpowiednich warunków sanitarnych. Po sprzedaniu produktów chcą oni nabyć wiele różnych, potrzebnych im artykułów przemysłowych, tymczasem na wielu jeszcze targowiskach nie mogą tego uczynić. Tak np. na targowisku przy pl. Grunwaldzkim we Wrocławiu czynne są tylko cztery stoiska uspołecznione z owocami i warzywami. Stoisk z artykułami przemysłowymi nie ma. Bywa i tak — np. w Legnicy — że w istniejących stoiskach wybór towarów jest minimalny. W wielu wypadkach przedsiębiorstwa handlu detalicznego nie zachęcane przez wydział handlu prezydium rady narodowej do udziału w handlu targowiskowym nie wykazują należytego nim zainteresowania. Tam natomiast, gdzie wydziały handlu interesują się więcej handlem targowiskowym, sprawa ta wygląda lepiej. Pokazują to dobrze liczby. Jeśli więc na jedno targowisko na terenie województwa łódzkiego przypada przeciętnie 6 stoisk uspołecznionych, w województwie lubelskim — 8, to już w województwie poznańskim przeciętna ta wynosi 14 a w woj. wrocławskim nawet — 18. Podkreślmy, że przeciętnie na targowisku powinno być co najmniej 10 stoisk uspołecznionych. Dodajmy jeszcze, że wszystkie wymienione województwa mają podobne ilości targowisk i że potrzeby ludności województwa łódzkiego są nie mniejsze niż wrocławskiego.

W trosce o usprawnienie zaopatrzenia ludności, w którym handel targowiskowy odgrywa niemałą rolę — wydziały handlu powinny częściej i wnikliwiej analizować udział przedsiębiorstw handlu detalicznego na targowiskach.

Sprawy nie tylko administracyjne

Ważnym zagadnieniem, na które wydziały handlu powinny zwrócić szczególną uwagę jest zacieśnienie współpracy kierownictwa targowisk z przedsiębiorstwami handlu detalicznego. Niejednokrotnie bowiem — jak np. w Warszawie — wiele słusznych wniosków przedsiębiorstw targowiskowych natrafia na obojętność przedsiębiorstw handlowych.

Nie można również biernie patrzeć jak niektórzy kierownicy targowisk ograniczają swoje zadania do prac czysto administracyjnych — np. do pobierania opłat.

Nie zawsze również niektóre wydziały handlu pomagają i kierują pracą targowisk. Wymownym tego przykładem jest warszawskie przedsiębiorstwo Targowiska i Hale. Nie wie ono do dziś, gdzie i jakie powstaną targowiska w rozbudowującej się stolicy.

Mówiąc o zaniedbaniach w pracy poszczególnych wydziałów handlu prezydiów rad narodowych, trzeba powiedzieć i to, że nie mają one jeszcze dostatecznej pomocy i instruktażu od Zarządu Targowisk w Ministerstwie Handlu Wewnętrznego. Prezydia rad narodowych czekają od dłuższego już czasu na wydanie i ogłoszenie wzorcowego regulaminu pracy targowiska i jego organizacji. Opóźniono ponadto utworzenie w wydziałach handlu prezydiów rad narodowych specjalnych komórek organizacyjnych dla prowadzenia spraw handlu targowiskowego. Zarząd Targowisk w Ministerstwie Handlu Wewnętrznego dołoży wysiłku, by te i inne zaniedbania w krótkim czasie usunąć.

*

Przed całym aparatem handlu uspołecznionego stoją poważne zadania związane z umacnianiem spójni gospodarczej miasta ze wsią. Te zadania nakładają zarówno na aparat handlu wiejskiego (gminne spółdzielnie) jak i aparat handlu miejskiego (MHD i PSS) obowiązek właściwego zorganizowania targowiskowej sprzedaży artykułów przemysłowych dla ludności wiejskiej i ułatwienia sprzedaży nadwyżek rolnych przeznaczonych na zaopatrzenie ludności miejskiej. Realizacja tych zadań wymaga większego niż dotychczas zainteresowania sprawą handlu targowiskowego ze strony prezydiów rad narodowych, wymaga pełniejszego niż dotychczas włączenia się wszystkich dystrybutorów, wszystkich ogniw naszego handlu.

W oparciu o zdobycze nauki radzieckiej

Prof. dr Konstanty Stecki — dziekan wydziału rolnego Wyższej Szkoły Rolniczej w Poznaniu ze słuchaczami pierwszego roku szkoły. Oto jego wypowiedź na temat korzyści, jaką dała mu znajomość radzieckiej literatury naukowej. „Na wydziale rolnym, gdzie jestem dziekanem, uwzględniamy zwłaszcza te kierunki badań, które mają znaczenie dla ogólnokrajowej gospodarki. W swoich pracach naukowych w dziedzinie botaniki opierałem się na wydawnictwach radzieckich — szczególnie na pracach Miczurina i Łysenki. Literatura radziecka jest również dużą pomocą w wykładach" Foto CAF — Mottl

Miesiąc pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej

Radzieccy budowniczowie dźwigów dla Pałacu Kultury i Nauki pozdrawiają polskich towarzyszy

Nasz obwód gorkowski — jeden z większych ośrodków przemysłowych Związku Radzieckiego — to kraj metalowców, budowniczych maszyn i samochodów.

W południowo - zachodniej części obwodu leży miasto Kulebaki. W toku realizacji 5-latek, powstały tu zakłady budowy konstrukcji metalowych. Robotnicy i specjaliści naszych zakładów wiele zdziałali dla rozwoju budownictwa w szeregu rejonów ZSRR.

Kolektyw nasz wykonuje poważne zamówienia dla wielkich budowli na Wołdze. Obecnie przygotowujemy konstrukcje dla linii przesyłowej Kujbyszew — Moskwa. Równocześnie metalowcy nasi okazują dużą pomoc budowniczym w krajach demokracji ludowej.

Jesienią roku zeszłego zakłady nasze otrzymały zamówienie na wyprodukowanie dźwigów wieżowych dla budowy wysokościowego gmachu Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie. Z zapałem podjął nasz zespół tę zaszczytną pracę.

W latach Wielkiej Wojny Narodowej wielu robotników naszych zakładów uczestniczyło w walkach o wyzwolenie Polski spod jarzma hitlerowskich najeźdźców. Obecnie metalowcy Kulebak wnoszą swój wkład w dzieło budownictwa socjalistycznego Polski ludowo-demokratycznej.

Nasi metalowcy szybko opanowali produkcję dźwigów wieżowych dla budowy Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie. W ciągu niedługiego czasu skrócili okres produkcji jednego żurawia do 10 dni.

Montażem żurawi wieżowych kierował brygadier Iwan Boburow. Brygada monterów codziennie wykonywała po półtorej normy. Szczególnie dobre wskaźniki jakościowe osiągnęli monter Grygorij Danilenko i traser Aleksander Korniakow. We współzawodnictwie socjalistycznym o jak najszybsze wykonanie zamówienia i osiągnięcie jak najlepszej jakości wyróżnili się liczni inni robotnicy i robotnice. W krótkim czasie zaszczytne zamówienie było wykonane. Na wiosnę 1953 r. do Warszawy wysłano ostatni, piąty z kolei żuraw wieżowy dla budowy Pałacu.

Zakłady nasze pulsują pełnią życia. Metalowcy walczą o poprawę ilościowych i jakościowych wskaźników, o obniżenie kosztów własnych i polepszenie jakości produkcji.

Z roku na rok poprawiają się warunki kulturalne i bytowe załogi. Dobrze urządzone jest osiedle robotnicze. Załoga zakładów ma swój klub i dom wypoczynku. Setki robotników skierowano do domów wczasowych i sanatoriów.

Metalowcy Kulebak stale podwyższają swój poziom kulturalny i techniczny. Wielu młodych robotników uczy się na wieczorowym oddziale technikum i w szkole młodzieży robotniczej.

Rośnie żądza wiedzy, zwiększa się zapotrzebowanie na literaturę, metalowcy żywo interesują się zagadnieniami socjalistycznego budownictwa w bratniej Polsce Ludowej i w innych krajach demokracji ludowej.

Z okazji Miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej na polecenie metalowców Kulebak przekazuję gorące pozdrowienia dla naszych przyjaciół — ludzi pracy w Polsce Ludowej i życzenia osiągnięcia przez naród polski dalszych sukcesów w budownictwie gospodarczym i kulturalnym.

MIKOŁAJ STACHOW
Dyrektor Zakładów Budowy Konstrukcji Metalowych w Kulebakach

Wnioski ze spotkań z mieszkańcami

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU" Z GDAŃSKA)

„Kiedy sięgnę pamięcią wstecz i przypomnę sobie, jak wyglądał Dolny Gdańsk w 1945 r., w dniu naszego przybycia do bloku mieszkalnego przy ul. Batalionów Chłopskich — widzę jak mocno zmieniły się na lepsze nasze warunki bytowe. W ciągu ubiegłych lat otrzymaliśmy połączenie tramwajowe, na ulicach zabłysło światło elektryczne, powstała w naszej dzielnicy sieć sklepów, dzieci znalazły opiekę w przedszkolach. Wydawałoby się więc, że mieszkańcy naszej dzielnicy nie powinni już mieć większych kłopotów, utrudniających codzienne życie. Jednak mamy ich jeszcze sporo."

Po otrzymaniu powyższego listu ob. Jadwigi Grażyńskiej, przewodniczącej terenowego koła Ligi Kobiet w dzielnicy Gdańsk Dolny, redakcja „Głosu Wybrzeża" zainicjowała dyskusję z ludnością poszczególnych dzielnic trójmiasta. Przy współudziale komitetów miejskich i dzielnicowych PZPR oraz komitetów Frontu Narodowego, redakcja zorganizowała zebrania ludności, gdzie omawiano możliwości usunięcia pewnych bolączek, trapiących poszczególne rejony trójmiasta.

W ubiegłym miesiącu odbyły się trzy takie zebrania: w Orunii i Stogach w Gdańsku oraz na Grabówku w Gdyni. Dostarczyły one wiele materiału ilustrującego pracę miejskich rad narodowych w Gdańsku i Gdyni.

Mieszkańcy zabierający głos w dyskusji wytknęli liczne jeszcze niedociągnięcia w pracy aparatu rad narodowych, miejskiego handlu detalicznego i spółdzielczości spożywców, ujawnili fakty biurokracji, lekceważenia potrzeb człowieka.

Tak np. w Gdyni surowo skrytykowano Wydział Kwaterunkowy Prezydium MRN, za nieporządki istniejące w tym wydziale, za brak rozeznania sytuacji w terenie.

Szczególnie ostro krytykowali mieszkańcy brakoróbstwo w akcji remontowej, przewlekanie terminów ukończenia robót, marnotrawstwo tak cennych i potrzebnych materiałów budowlanych.

Sprawa życia kulturalnego w dzielnicach została omówiona na wszystkich trzech spotkaniach. Jak świadczą wypowiedzi w dyskusji, rady narodowe w trójmieście zaniedbały pracę masowo - polityczną wśród kobiet i młodzieży pozaszkolnej. Poważnym błędem np. ze strony Prezydium MRN w Gdańsku i Komitetu Miejskiego jest pozostawienie dzielnicy Gdańska — Orunii, liczącej ok. 30 tys. mieszkańców, bez świetlicy, bez możliwości urządzenia imprez kulturalnych.

Dużym błędem jest również zaniedbanie rozwoju kultury fizycznej w dzielnicach. Mówiła o tym młodzież trzech dzielnic deklarując jednocześnie swą pomoc przy urządzeniu boisk. Dlaczego nie zajęły się tym miejskie komitety kultury fizycznej, zrzeszenia sportowe? Po prostu dlatego, że nie mają dostatecznej łączności z terenem.

Nowe zieleńce, ogródki jordanowskie, sklepy otwarte na wnioski komitetów blokowych w wielu dzielnicach trójmiasta świadczą, że jeżeli poświęca się odpowiednią uwagę inicjatywie terenu, można rozwiązać wiele spraw — drobnych i poważnych.

Zasadniczym zarzutem, który padł pod adresem rad narodowych jest jednak niewykorzystanie inicjatywy ludności.

Mieszkańcy Orunii i Stogów w Gdańsku oraz Grabówka w Gdyni przytoczyli liczne przykłady kiedy zgłosili swą pomoc w rozwiązywaniu różnych spraw, jak np. budowy w czynie społecznym świetlic, naprawy dróg itp. Prezydia rad nie doceniają jednak tej inicjatywy. Wnioski komitetów blokowych leżą nieraz tygodniami bez rozpatrzenia i — załatwienia.

We wszystkich spotkaniach wzięli udział przedstawiciele prezydiów rad narodowych. Powinni oni z tych spotkań wyciągnąć odpowiednie wnioski.

Zarówno prezydia rad narodowych jak instancje partyjne powinny głębiej wnikać w potrzeby terenu, ściślej się związać z ludnością, wykorzystać wszelką jej słuszną inicjatywę.

J. O.

Historia jednej zataczarki

Krótka historia zataczarki TSF-50 brzmi następująco.

Skonstruowano ją w roku 1920 jako tokarko - zataczarkę. Służyć miała wtedy wielu drobnym warsztatom, które nie mogły sobie pozwolić na wielki park maszynowy. Obsługujący maszynę robotnik tracił dużo czasu przygotowawczego, dużo pracy przy przestawianiu z toczenia na zataczanie i odwrotnie.

Wiele się zmieniło po wojnie w naszym przemyśle, zmieniły się wymogi techniczne. Tokarko - zataczarka TSF-50 pozostała niemal bez zmian.

W roku 1950 zaczęła ją produkować Wielkopolska Fabryka Urządzeń Mechanicznych w Poznaniu Data ta oznaczała zarazem schyłek jej dotychczasowego bytowania.

Projekt dojrzał

Zżymali się robotnicy WFUM montujący tokarko-zataczarkę.

— Jakże budować taki niesprawny, przestarzały typ. Wstyd przynosi naszym zakładom — mówili.

Głosy takie, coraz donioślej brzmiały na naradach produkcyjnych.

— Nacisk warsztatu był tak silny — oświadcza sekretarz organizacji partyjnej, tow. Marian Wylęgała — że kierownictwo fabryki wystąpiło z wnioskiem o zmianę całej maszyny.

Powstała więc brygada inżynieryjno - robotnicza, której zadaniem było rozpracować projekt przebudowy konstrukcji maszyny. Oto skład brygady: główny inżynier — Wiesław Wciślak, główny technolog — Czesław Osiński, główny konstruktor — Wiesław Jasiński, starszy konstruktor — Zbigniew Przybysz, konstruktor — Aleksander Michalak, główny monter — Sylwester Kamieniak, kierownik kontroli — Jan Stefaniak.

Jakie wymagania postawiono przyszłej zataczarce i jakie korzyści przyniesie ona fabryce, a więc gospodarce państwowej?

Główny inżynier fabryki, tow. Wciślak robi nam krótki wykład techniczno - ekonomiczny.

— Po pierwsze musi być sprawniejsza. Przyszła maszyna pomyślana jest jako zataczarka, nadająca się przede wszystkim do pracy w narzędziowni. Zataczarki niezbędne są zwłaszcza dla produkcji frezów, pozwalają bowiem na odpowiednie ich ukształtowanie. Odciążywszy więc stary typ o około 50 proc. części nieprzydatnych do zataczania — obniży się poważnie koszt produkcji maszyny. Korzyść techniczna i ekonomiczna niewątpliwa. Stara maszyna przy względnie niskiej cenie katalogowej była niezmiernie pracochłonna. Nowa będzie tańsza w produkcji. No i o wiele estetyczniejsza. A to nie jest czynnik obojętny — inaczej podchodzi robotnik do estetycznie skonstruowanej maszyny, inaczej o nią dba, gdy mu się podoba.

Dodajmy do tego: konstrukcja nowej zataczarki w WFUM to już więcej niż usprawnienie racjonalizatorskie, to śmiałe, wybiegające naprzód dążenie załogi do dokonywania bardziej radykalnych zmian w produkcji, dających od razu poważne oszczędności i duże usprawnienia.

Na swoim

Nie tylko racje techniczne, ekonomiczne i estetyczne podyktowały inicjatywę pracownikom WFUM-u.

Tow. Sylwester Kamieniak główny monter fabryki, przepracował tu 18 lat z przerwami. (Wywołały je kolejne przedwojenne redukcje). W zawodzie swoim pracuje już 32 lata — a w Polsce Ludowej, „na swoim" — jak mówi — dziewiąty rok. Tow. Kamieniak tak po prostu określa stosunki fabryki z gospodarką państwową.

— Potrzebny mi jest nowy frez, na przykład. Rozumiecie? To państwo powie — daj zataczarkę. Im ona będzie lepsza i tańsza, tym więcej będzie frezów. Ot, tak ja to widzę. No więc, myślę, my mamy praktykę — oni (tu wskazuje na inżynierów) teorię — razem zrobimy lepszą maszynę.

Tacy jak tow. Kamieniak, którzy myślą kategoriami ulepszeń, zmian, modernizacji — postępu wreszcie, nie należą w WFUM-ie do wyjątków.

Można to nazwać różnie. Właściwa atmosfera, ścisła współpraca dyrekcji z aktywem partyjnym, troska o ruch racjonalizatorski.

A właściwie jest to i jedno, i drugie, i trzecie. Temu, by się nowa zataczarka narodziła sprzyjał klimat fabryki.

Ożywione dyskusje na tematy związane z nowoczesnymi metodami pracy czy z pomysłami racjonalizatorskimi trwają nie tylko w biurach technicznych, czy na hali produkcyjnej. Są one troską — i to nie od przypadku do przypadku — komitetu partyjnego.

Szerzej i więcej

Tow. Marian Wylęgała — sekretarz komitetu zakładowego nie zadowala się dotychczasowymi osiągnięciami. Twórcze to niezadowolenie.

Przez drzwi pokoju sekretarza dochodzi rytmiczny takt pracy fabryki.

— To jeszcze mało — mówi. — Metodą Żandarowej objętych jest 16 stanowisk, chcemy ją wprowadzić na 56. Nóż Kolesowa stosowany jest tylko na 4 stanowiskach. Sprawa szkolenia metodą Kowalowa była omawiana na egzekutywie — rozpracowujemy stronę propagandową, przygotowujemy ją organizacyjnie i od połowy października wprowadzimy w życie.

A to spawanie wiązkami, z którym wystąpili w naszej fabryce Pietrzak i Waśkiewicz daje oszczędności i na amperażu i na czasie. Daje też większą dokładność spawu. Trzeba tylko szerzej, więcej ludzi obejmować nowymi metodami. Całą fabrykę. Roboty dużo, ale postawimy na swoim...

Główny inżynier, tow. Wciślak, który tu w fabryce od technika wyrósł, a robotnicy z nim jak z bratem czują się związani, uzupełnia głośne rozważania sekretarza:

— No, a klub techniki i racjonalizacji. Zapomnieliście powiedzieć, że wskutek usprawnień wzrosła poważnie wydajność pracy. Z planowanej na ten rok obniżki kosztów własnych o 13,7 proc. — osiągnęliśmy już 13,3 proc. A do końca roku jest jeszcze cały kwartał.

Jak nam się uda w tym roku wykonać całkowity projekt zataczarki...

— Musi się udać — nie wątpi tow. Kamieniak.

Starszy konstruktor Zbigniew Przybysz ma wprawdzie pewne wątpliwości, trochę tremy, jak każdy młody technik (dopiero kończy wieczorową szkołę inżynieryjną) w obliczu pierwszej swojej konstrukcji.

— Nie znam jeszcze swoich możliwości — mówi. — Ten wstępny projekt — tu pokazuje na zszywkę kartek z fioletowymi schematami — zajął mi tydzień, a myślałem, że robić go będę dwa tygodnie.

Zresztą zobaczymy... Zawsze marzyłem, żeby robić prawdziwe maszyny...

— Pomożemy — mówi tow. Kamieniak a na gotowym projekcie wy się pierwsi podpiszecie.

— Cała wasza brygada — dodaje tow. Wylęgała...

I chyba cały kolektyw WFUM-u...

*

Założenia projektowe nowej zataczarki zostały już zatwierdzone przez Centralny Zarząd Przemysłu Obrabiarkowego. W WFUM trwa praca nad wykonaniem projektu maszyny.

CELINA KULIK

Pełne wydanie dzieł Słowackiego

(a) Wydawnictwo „Ossolineum" podjęło pracę nad pełnym naukowym wydaniem dzieł Juliusza Słowackiego pod redakcją prof. J. Kleinera. W ostatnich latach ukazały się już dwa kolejne wydania dzieł Słowackiego, pod redakcją prof. J. Krzyżanowskiego.

W r. 1950 ukazało się 12-tomowe wydanie dzieł Słowackiego w nakładzie 20.000 egzemplarzy. W ciągu pół roku cały nakład został wyczerpany.

Przygotowane uzupełnione i poprawione 14-tomowe wydanie drugie dzieł Słowackiego ukazało się pod koniec 1952 r. w nakładzie 30.000 egzemplarzy. Do połowy bieżącego roku nakład wydania w oprawie płóciennej został już całkowicie rozprzedany.

Na początku br. ukazały się pierwsze trzy tomy wydania naukowego „Dzieł wszystkich" Słowackiego, jako część przygotowanej edycji pod red. J. Kleinera.

„Dzieła wszystkie" Słowackiego ukażą się w 16 tomach, w oprawie płóciennej, na papierze bezdrzewnym. „Dom Książki" ogłosił subskrypcję na to wydanie.

Poszczególne tomy ukazywać się będą w ciągu trzech lat. Publikacja zostanie zamknięta w r. 1955. (PAP)

Z NOTATNIKA WARSZAWY

Zaopatrzyć apteki w leki przeciwgrypowe

Jesienne chłody i deszcze powodują zazwyczaj wzrost wypadków zachorowań na grypę. Jeszcze częściej ludzie dostają kataru. W związku z tym w warszawskich aptekach wzrasta znacznie zapotrzebowanie na powszechnie znane środki przeciwkatarowe i przeciwgrypowe jak na przykład aspirynę, chininę, salipirynę, algorhinę, kamforę wreszcie boromentol.

Tymczasem apteki stołeczne są prawie zupełnie nieprzygotowane do pokrycia zapotrzebowania na te leki. Wprawdzie aspirynę czy chininę można nabyć w każdej aptece, ale salipiryna, czy salipiryna z kamforą należą już do rzadkości. Podobnie jest z algorhiną czy boromentolem. Np. w aptece nr 40 przy ul. Nowy Świat 18 znajdują się wszystkie wymienione lekarstwa. W aptece nr 39 Nowy Świat 60 brak jest salipiryny z kamforą i boromentolu, natomiast w aptece nr 37, Krakowskie Przedmieście 19 jest salipiryna z kamforą, nie ma jednak algorhiny ani żadnych innych kropel do nosa. W aptece nr 45 na MDM nie ma ani salipiryny z kamforą, ani też algorhiny. W aptece nr 53 przy ul. Żelaznej jest salipiryna ale bez kamfory.

Nierównomierne zaopatrzenie aptek w podstawowe środki przeciwkatarowe i przeciwgrypowe powoduje niejednokrotnie długie wędrówki w poszukiwaniu leku, przepisanego choremu przez lekarza.

Zaopatrzenie w specyfiki produkcji fabrycznej jak np. algorhinę czy boromentol należy do Hurtowni Farmaceutycznej, która ciągle jeszcze nie dość sprawnie realizuje zapotrzebowania aptek. Natomiast tak często poszukiwaną salipirynę z kamforą produkują same apteki.

Hurtownia Farmaceutyczna i apteki powinny jak najszybciej usunąć powstałe z ich winy niedociągnięcia. Nabycie tak podstawowych leków nie powinno sprawiać mieszkańcom stolicy trudności. Nic bowiem nie stoi na przeszkodzie, aby lekarstwa te znajdowały się we wszystkich aptekach. (kg)

Roboty ziemne wokół Pałacu Kultury i Nauki

Równolegle z budową Pałacu Kultury i Nauki im. Stalina, szybko postępują prace przy uzbrojeniu terenu wokół wielkiego gmachu. W wielu punktach przeprowadza się równocześnie przewody wodociągowe, kanalizacyjne i gazociągowe. W pracach biorą udział brygady robotnicze Miejskiego Przedsiębiorstwa Robót Wodociągowych i Kanalizacyjnych. W bieżącym miesiącu przedsiębiorstwo to zakończy swój plan roczny, a do końca grudnia br. w rejonie centrum stolicy zostanie zakończona przebudowa 5-kilometrowej sieci wodociągowo - kanalizacyjnej.

Przewidziane jest także znaczne przyśpieszenie robót przy przebudowie przewodów gazociągowych, tak, aby ogólna długość wykonywanej sieci wyniosła do końca br. 4 kilometry. *(js)*

Pomogła narada partyjno-techniczna

Z planowymi remontami kapitalnymi, średnimi, małymi i bieżącymi wozów tramwajowych było do niedawna źle. Wiedziało o tym dobrze kierownictwo warsztatów wagonowych, kierownictwo zajezdni tramwajowej oraz dyrekcja Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego. Odczuwali to także bardzo często pasażerowie tramwajów.

Według obowiązujących norm każdy wóz tramwajowy po przejechaniu 60 tysięcy km powinien być poddany remontowi bieżącemu, po 120 tysiącach — małemu, po 240 tysiącach — średniemu, a po 720 tysiącach — kapitalnemu.

Inaczej jednak było w praktyce. Najsłabszym punktem były remonty bieżące, do których każdy tramwaj powinien być kierowany mniej więcej raz w roku. Jeszcze w pierwszych miesiącach br. na zaplanowane 24 remonty bieżące miesięcznie, warsztaty wykonywały tylko 10 do 12. Mówiono o tym na naradach pracowników, na odprawach aktywu gospodarczego. Udało się jednak osiągnąć tylko pewną nieznaczną poprawę. Warsztaty w dalszym ciągu nie wykonywały w pełni swych zadań planowych.

Tłumaczono to różnymi obiektywnymi przyczynami. A więc, że w stolicy kursują 24 typy wozów a remont każdego z nich wymaga innych części, narzędzi itp. Że w nowych halach warsztatowych trwają jeszcze roboty budowlano-montażowe, które utrudniają pracę, że wreszcie poważnie dają się odczuwać braki w zopatrzeniu materiałowym.

Wszystko to było i jest prawdą. Jednak towarzysze z aktywu partyjnego i kierownictwa MPK uważali, że mimo istniejących trudności planowe remonty powinny i mogą być wykonywane. Trzeba tylko znaleźć odpowiednie drogi i formy pracy a przede wszystkim wykryć i szczegółowo przeanalizować przyczyny, powodujące zahamowania remontów, poszukać nie wykorzystanych dotychczas rezerw. W tym właśnie celu postanowiono zwołać naradę partyjno-techniczną.

Narada odbyła się przed 4 miesiącami. Zajrzyjmy do warsztatów, zobaczmy jak realizuje się powzięte na niej uchwały.

Plan 24 remonty — wykonanie 26

Towarzysze z warsztatów pokazują piękne wykresy. Piękne nie tylko dlatego, że wykonane niemal artystycznie, ale dlatego, że obrazują walkę i zwycięstwo załogi. Pierwszy wykres przedstawia skrócenie czasu postoju wozu w remoncie. Kolorowe linie pokazują zaplanowany czas poszczególnych remontów i średni czas trwania remontu. Mówią one o tym, że na początku roku średni czas remontu bieżącego wynosił 17 dni. Dziś nie przekracza on 8. Remont mały trwał 20 dni — dziś tylko 10. O 7 dni skrócono czasy remontów średnich i kapitalnych.

Przyśpieszenie remontów pozwoliło na wykonywanie zadań planowych. Już w czerwcu br. załoga warsztatów nie tylko wykonała lecz i przekroczyła plan remontując 26 wozów. W lipcu i sierpniu wykonano po 32 remonty bieżące wozów, odrabiając tym samym częściowo zaległości powstałe w pierwszych miesiącach. Podobnie jest z remontami średnimi i małymi.

Szybciej to nie znaczy gorzej. Tak sobie powiedzieli pracownicy MPK jeszcze na naradzie partyjno-technicznej. Dlatego równocześnie ze skróceniem czasu remontów szła walka o coraz lepszą ich jakość. Obecnie co miesiąc opuszcza warsztaty 4 do 5 wozów z listami gwarancyjnymi.

Ta sama załoga, te same maszyny, a lepsze wyniki

Osiągnięcia te nie przyszły łatwo. Nie zwiększono załogi, niewiele zmienił się park maszynowy. Ale stała i systematyczna walka o plan, realizacja wniosków z narady partyjno-technicznej pomogła załodze warsztatów MPK na Woli stanąć wśród przodujących.

Wiele dokonał aktyw partyjny. Na zebraniach grup partyjnych i związkowych, w szeroko rozwiniętej agitacji poglądowej przedstawiono załodze jej ważne i odpowiedzialne zadania. Sprawę remontu wagonów, sprawę wykonania własnego planu potraktowano słusznie jako sprawę planu wielu zakładów pracy stolicy, do których załogi dojeżdżają właśnie tramwajami.

Jednocześnie poczyniono szereg posunięć organizacyjnych. Przede wszystkim usprawniono pracę komórki planowania. Rozdział robót zorganizowano tak, że poszczególne brygady nie czekają już na pracę, a przechodzą z jednego wagonu do drugiego. Natychmiastowe przygotowanie zleceń przez biuro kalkulacji ułatwia pracę załodze i skraca czas postoju wozu w warsztatach. W samych warsztatach najwięcej uwagi zwrócono na pracę nadzoru, kierując na najważniejsze odcinki nowych, doświadczonych ludzi.

Dziś majster tow. Jan Adamczyk wraz ze swymi pracownikami realizuje i przekracza zadania planowe. A przecież właśnie on uważał, że postawionych przed konferencją partyjno-techniczną zadań nie da się wykonać. Trzeba było wielu rozmów towarzyszy z organizacji partyjnej i kierownictwa MPK, ażeby go przekonać.

Lepiej i wydajniej pracują przodownicy pracy warsztatów: kowal Stanisław Grzelak, spawacz Ryszard Walczak Lepiej się pracuje monterowi podwozi Józefowi Eitentalerowi i Zofii Stroińskiej, owijaczce zwojów z działu silnikowego. Załoga widzi już rezultaty swej pracy — mniej wozów tramwajowych zjeżdżających do zajezdni wskutek uszkodzeń, a coraz więcej wozów kursujących po ulicach.

87 procent wozów gotowych do ruchu to duży sukces załogi MPK. Duży, ale nie ostateczny. Obecnie trwa walka o osiągnięcie 90 procent. Drogę, po której należy iść w tej walce wytyczyła narada partyjno-techniczna.

I. GOLIK

W Centralnym Klubie TPPR

Czerwona neonowa strzałka, umieszczona nad bramą, gościnnie zaprasza do Centralnego Klubu Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. A ponieważ afisze informują o różnorodnych i ciekawych imprezach — sala klubu zapełniona jest co dnia po brzegi. Przesuwa się tu miesięcznie ponad 10.000 osób.

Warszawiacy schodzą się do klubu na odczyty i dyskusje, koncerty i pokazy filmowe. Przychodzą do czytelni i poradni świetlicowej, uczą się języka rosyjskiego, pracują w zespole artystycznym. Goście klubu zapoznają się z życiem Kraju Rad, uczą się korzystać z bogatych doświadczeń ludzi radzieckich.

Odczyty, pokazy filmowe, wystawy

Jedną z najważniejszych form pracy Centralnego Klubu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej jest organizowanie odczytów i wieczorów dyskusyjnych. W ciągu dwóch i pół roku istnienia klubu odbyło się ich około 400. Tematyka odczytów jest różnorodna, każdy więc może znaleźć wśród nich to, co go najbardziej interesuje.

Akcja odczytowa w klubie prowadzona jest w formie cyklów. Stali bywalcy klubu wiedzą, że odczyty z danego cyklu odbywają się w te same dni tygodnia. I tak na przykład w każdy poniedziałek odbywa się odczyt poświęcony polityce międzynarodowej, ze szczególnym uwzględnieniem roli, jaką odgrywa w niej Związek Radziecki. W czwartki odbywają się wieczory dyskusyjne Stołecznego Klubu Racjonalizatorów Budownictwa. Głównym celem tych wieczorów jest zapoznanie polskich racjonalizatorów z przodującymi metodami budownictwa radzieckiego.

Po każdym odczycie czy wieczorze dyskusyjnym wyświetlany jest film. Ponadto odbywają się specjalne pokazy filmowe dla młodzieży. Do tej pory odbyło się 650 seansów filmowych dla dorosłych oraz 250 seansów dla młodzieży. Każdy pokaz filmu w wersji oryginalnej poprzedzony jest pogadanką wyjaśniającą treść filmu.

W salach klubu zorganizowano już 24 wystawy. Popularyzowały one osiągnięcia Związku Radzieckiego w różnych dziedzinach życia. Obecnie Centralny Klub Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej organizować będzie wystawy nie tylko w swoim lokalu, ale i na zewnątrz. Pierwsza taka wystawa zostanie otwarta w lokalu Naczelnej Organizacji Technicznej. Będzie ona zatytułowana „Uczmy się języka rosyjskiego".

Czytelnia i poradnia świetlicowa

Około 200 czasopism radzieckich oraz 100 polskich — oto bogactwo czytelni Centralnego Klubu Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. Nic więc dziwnego, że tak dobrze zaopatrzona czytelnia pełna jest czytelników. Największym zainteresowaniem cieszą się tu techniczne i specjalistyczne wydawnictwa radzieckie. Czerpią z nich wiadomości obok warszawskich robotników i inżynierów — studenci, którzy w ten sposób rozszerzają swą wiedzę.

Obok czytelni znajduje się poradnia kulturalno-oświatowa. O ogromnym powodzeniu tej placówki świadczy fakt, że z jej usług korzysta codziennie około 50 osób, zaś w okresie poprzedzającym Miesiąc pogłębienia przyjaźni polsko - radzieckiej liczba ta dochodzi do 300.

Odwiedzający przychodnię otrzymują pomoc w urządzeniu świetlicy, zredagowaniu gazetki ściennej czy też wystawy. Otrzymują materiały do referatów, wieczornic i koncertów. Poradnia wypożycza bezpłatnie fotografie, filmy, książki, nuty, przezrocza i płyty gramofonowe.

Obok zakładów pracy, które korzystają z pomocy poradni tylko co pewien czas, są i takie, które utrzymują kontakt z poradnią regularnie, przez cały rok. Do tych zakładów należy Fabryka Samochodów Osobowych na Żeraniu, Warszawskie Zakłady Mechaniczne, Metrobudowa, niemal wszystkie przedsiębiorstwa budowlane, dziesiątki warszawskich szkół. Pracownicy poradni nawiązali z tymi zakładami stały kontakt, odwiedzają je, pomagają im prowadzić pracę kulturalną i oświatową.

Kursy języka rosyjskiego, zespoły artystyczne

Centralny Klub Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej zorganizował do tej pory 10 kursów języka rosyjskiego. Część z nich była dla niezaawansowanych. Zorganizowano ponadto kilka kursów specjalistycznych. Był między innymi kurs języka rosyjskiego dla historyków sztuki. Celem tego kursu było rozszerzenie znajomości języka rosyjskiego w zastosowaniu do historii sztuki. Obecnie klub tworzyć będzie koła miłośników języka rosyjskiego.

Zespół chóralny Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej należy do jednego z najlepszych chórów w stolicy. Stając do konkursów dwukrotnie zdobył nagrodę. Obecnie tworzy się Zespół Pieśni i Tańca. Zgłoszeń do zespołu wpłynęło już bardzo wiele.

Ponadto przy Centralnym Klubie Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej istnieją niewielkie ekipy artystyczne składające się z artystów warszawskich teatrów. Ekipy te organizują koncerty w zakładach pracy.

*

Centralny Klub Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej pomaga pogłębiać wiedzę i zapewnia kulturalną rozrywkę tysiącom ludzi. Swą pracą przyczynia się do jeszcze silniejszego zacieśnienia więzów przyjaźni między narodem polskim a narodami ZSRR. *(kg)*

Aby w jesienne i zimowe wieczory nie zabrakło światła w domach mieszkalnych

Stale i szybko wzrasta w kraju zapotrzebowanie na energię elektryczną. Jest ono szczególnie duże w godzinach szczytu jesienno - zimowego tj. od zmierzchu do godz. 22. Wtedy to turbozespoły elektrowni pracują na pełnym obciążeniu. Załogi walczą o to, aby nie zabrakło energii elektrycznej, aby zwiększyć moc elektrowni.

W Elektrowni Warszawskiej brygady racjonalizatorskie robotniczo - inżynierskie, prowadzone przez Antoniego Woźniaka, Władysława Rusznicę, Roberta Uwirę i inne, dokonały pod kierunkiem inżynierów Adama Heine i Władysława Bronowskiego wielu usprawnień. W tym roku brygady zmodernizowały wiele kotłów, dzięki czemu wydajność ich wzrosła o 20 proc.

Elektrownia Warszawska pracuje na urządzeniach starych Mimo to w wyniku wielu usprawnień i modernizacji tych urządzeń, załoga zwiększyła obecnie moc elektrowni w stosunku do jesieni ub. roku o 9 procent.

Załoga elektrowni nie zadowala się uzyskanymi już wynikami i w dalszym ciągu szuka rezerw. Tak np. kilka dni temu załoga oddziału kotłowego z majstrem tow. Robertem Uwirą wręczyła dyrekcji elektrowni list gwarancyjny, w którym zobowiązała się dokonywać szybko i sprawnie remontów bieżących tak, aby jesienią i zimą zapewnić ciągłość ruchu urządzeń.

Dzięki takim ludziom jak tow. Uwira, jak brygadzista Baczyński, jak inżynier Heine, dzięki ofiarnej pracy załóg elektrowni, w sezonie jesienno-zimowym będzie można zapewnić dopływ prądu do wszystkich okolic podwarszawskich bez wyłączań.

Ale do tego nie wystarczy ofiarna praca załóg elektrowni. Trzeba jeszcze walki o oszczędne gospodarowanie energią elektryczną przez wszystkich jej odbiorców.

*

W latach ubiegłych spotykaliśmy się z marnotrawstwem energii elektrycznej w znacznej części zakładów przemysłowych, które nie podporządkowały się zarządzeniom resortu energetyki i przekraczały limity poboru mocy w godzinach szczytu. Do takich należą m. in. Zakłady Wytwórcze Lamp Elektrycznych w Warszawie, które pobierały w godzinach szczytu moc większą o 190 kW od limitowanej.

Są jednak w okręgu warszawskim i takie zakłady produkcyjne, które konsultują się z inspektorami Zakładu Zbytu Energii Elektrycznej i w godzinach szczytu obniżają pobór mocy. Tak postępują m. in. Mazowieckie Zakłady Przemysłu Drobnicowego w Józefowie.

Kierownictwo „Ursusa" potrafiło uporządkować organizację poszczególnych działów produkcyjnych tak, że praca urządzeń najbardziej energochłonnych odbywa się tam w godzinach pozaszczytowych, bez uszczerbku dla produkcji.

Kierownictwa zakładów przemysłowych, które dotychczas nie poświęciły dostatecznie dużo uwagi zagadnieniu racjonalnego wykorzystania energii elektrycznej, powinny wspólnie z aktywem technicznym, związkowym i partyjnym przystąpić do przeprowadzenia szczegółowej analizy poboru mocy i szukać dróg dla przerzutu prac urządzeń energochłonnych z godzin szczytowych na godziny dzienne lub nocne wszędzie tam, gdzie to jest możliwe.

Drugim ważnym zadaniem zakładów przemysłowych jest przeanalizowanie norm zużycia energii elektrycznej na jednostkę gotowej produkcji. Niejednokrotnie bowiem normy te są przekraczane, częste są np. wypadki zostawiania maszyn w ruchu, mimo że nikt przy nich nie pracuje.

Od prawidłowej gospodarki energią elektryczną w zakładach przemysłowych w dużej mierze zależy nieprzerwany dopływ prądu do mieszkań w stolicy i okolicach podwarszawskich.

Jednak nie tylko przemysł winien przestrzegać zasad oszczędnego gospodarowania energią elektryczną. Zasady te obowiązują wszystkich odbiorców prądu.

Przedsiębiorstwa budowlane powinny więc znieść nadmierne oświetlenie placów budowy wieczorem, kiedy nikt na nich nie pracuje. Wreszcie w mieszkaniach trzeba przestrzegać zakazu używania w godzinach szczytu piecyków elektrycznych, żelazek do prasowania i innych aparatów grzejnych. Trzeba również wygaszać w domach wszelkie zbędne oświetlenie.

*

Racjonalne, celowe i oszczędne zużywanie energii elektrycznej przez jej odbiorców, a szczególnie przez zakłady przemysłowe jest jednym z koniecznych czynników do tego, aby załoga elektrowni mogła nie wyłączać w godzinach szczytowych światła w domach mieszkalnych. *(ws.)*

Załoga działu Mechanicznego WZM-1 podjęła inicjatywę tow. Morawskiego

W dziale mechanicznym Warszawskich Zakładów Mechanicznych im. Marcelego Nowotki 90 procent załogi bierze udział we współzawodnictwie pracy.

Ostatnio wytaczacz Bolesław Mróz z działu mechanicznego WZM przystąpił jako pierwszy wśród załogi do współzawodnictwa o tytuł mistrza najwyższej jakości. W ślad za nim do współzawodnictwa pod tym hasłem włączyło się kilkudziesięciu tokarzy, ślusarzy, frezerów i szlifierzy.

Pracownicy trzech zmian z działu mechanicznego stosują na dwunastu maszynach metodę Żandarowej. Przodujący zespół ZMP-owski w składzie: Jan Jasiński, Edward Knap, i Henryk Haciński, dzięki stosowaniu tej metody podniósł wydajność pracy o 30 procent.

Kierownik działu mechanicznego tow. Józef Grezel podjął w połowie września br. inicjatywę tow. Morawskiego — „Ani jednego robotnika w zespole nie wykonującego norm". Obecnie każdy pracownik działu mechanicznego, który dotychczas nie wykonywał normy, znajduje się pod opieką przodującego pracownika, brygadzisty lub majstra. Dzielą się oni z robotnikami swoimi doświadczeniami, pomagając im w ten sposób uzyskać dobre wyniki pracy. *(w)*

Komunikat Wydziału Zdrowia Prezydium St.RN

Wydział Zdrowia Prezydium Rady Narodowej w m. st. Warszawie podaje do wiadomości, że apteczki pierwszej pomocy oraz apteczki dla ambulatoriów przyzakładowych będą wydawały od dnia 15 października 1953 r. wytypowane apteki społeczne bez uprzedniej akceptacji Wydziału Zdrowia.

Zamówienia na w/w typy apteczek należy kierować bezpośrednio do jednej z niżej podanych aptek S.P.A.:

1. **Apteka Społeczna Nr. 41 ul. Marszałkowska 22,**
2. **Apteka Społeczna Nr. 11 ul. Nowolipie 18,**
3. **Apteka Społeczna Nr. 84 ul. Mariańska 1,**
4. **Apteka Społeczna Nr. 97, ul Felińskiego 37,**
5. **Apteka Społeczna Nr. 38, pl. Komuny Paryskiej 6,**
6. **Apteka Społeczna Nr. 87 ul. Działdowska 7,**
7. **Apteka Społeczna Nr. 88 ul Jotejki 9,**
8. **Apteka Społeczna Nr. 106 Włochy, ul Bema 80,**
9. **Apteka Społeczna Nr. 73, ul Rakowiecka 41,**
10. **Apteka Społeczna Nr. 85 ul. Jagiellońska 34,**
11. **Apteka Społeczna Nr 89 ul. Krypska 52/54,**
12. **Apteka Społeczna Nr. 81 ul. Wysockiego 32a,**
13. **Apteka Społeczna Nr. 66 Radość,**
14. **Apteka Społeczna Nr. 17, Falenica, ul. Stalina 16.**

Klienci czekają na usprawnienie pracy MHD-Południe

27, 28 i rano 29 września mieszkańcy ulicy Różanej i innych położonych w pobliżu domów na próżno starali się dostać do sklepu spożywczego MHD nr 130 przy ul. Różanej 25. W sklepie odbywał się remanent. W pierwszej połowie września w tym samym sklepie przeprowadzany był przez 6 dni remont. A więc w ciągu 9 dni jednego miesiąca klienci musieli udawać się po zakupy do dalej położonych sklepów.

W tym czasie, kiedy przy ul. Różanej spisywano remanent w najbliższym sklepie MHD przy ul. Puławskiej przekazywano sklep nowemu kierownikowi. W związku z tym i tu również przeprowadzany był spis z natury. A więc i ten sklep był nieczynny.

Tak to instruktor dyrekcji MHD-Południe, który zarządził przeprowadzenie remanentu jednocześnie w dwóch sklepach ułatwił sobie pracę, nie licząc się z potrzebami mieszkańców.

Podobne wypadki zamykania z różnych powodów sklepów położonych obok siebie nie należą do rzadkości. Jest to jeden z powodów niezadowolenia klientów z pracy aparatu handlowego i dyrekcji handlu artykułami spożywczymi MHD-Południe. Ale powód bynajmniej nie jedyny. Dalszy — to ciągle powtarzające się, niczym nie uzasadnione braki towarów w sklepach.

Brak w sprzedaży soli, mąki, kaszy, grochu i innych podstawowych artykułów często powtarza się w sklepach podlegających dyrekcji MHD-Południe. Do sklepu nr 56 przy ul. Grójeckiej zbyt rzadko dostarczana jest mąka, cukier, płatki owsiane i wyroby gastronomiczne. Sklep nr 300 przy ul. Brackiej kilkakrotnie ponawiał już meldunki o braku mąki wrocławskiej. Takie przykłady można by mnożyć.

Nie bez wpływu na zaopatrzenie sklepów jest stan magazynów podręcznych. W sklepach, podlegających dyrekcji MHD-Południe wygląd ich przeczy wszelkim przepisom o zachowaniu porządku. Np. w pozbawionym wentylacji, wilgotnym magazynie przy ul. Puławskiej znajdują się zepsute towary: barszcz czerwony w kostkach, musztarda, skrzyneczka marmolady, drożdże.

Na wszystko to obojętnie patrzy instruktor Dyrekcji MHD-Południe, w którego obecności odbywa się sporządzanie remanentu. Nie interesuje go również fakt, że części towarów, które dziś leżą zepsute w magazynach, swego czasu brak było w sklepie.

Kierownicy sklepów, instruktorzy, a nawet dyrektor MHD-Południe nie troszczą się o zepsute towary. Zaliczają je do „ubytków nadzwyczajnych" w pozycji — koszty własne. Takich „ubytków nadzwyczajnych" było w pierwszym półroczu br. za 144 tysiące złotych. A przecież za pozycją tą kryje się zwyczajne marnotrawstwo. Można mu zapobiec i trzeba z nim walczyć. Przyczyniają się one bowiem do tego, że dyrekcja stale przekracza planowane koszty własne. I oczywiście do tego, że klienci niejednokrotnie nie mogą zaopatrzyć się w poszukiwane towary, gdyż zostały one zmarnowane.

Instruktor jest łącznikiem między dyrekcją MHD, a sklepami. Od jego pracy w dużej mierze zależy to, czy dyrekcja prawidłowo, zgodnie z potrzebami klientów kieruje sklepami. Instruktor powinien więc wnikliwie badać na ile sklep spełnia swe zadania, powinien od razu reagować na wszystkie zauważone niedociągnięcia.

Instruktorzy dyrekcji MHD-Południe niestety nie biorą pod uwagę potrzeb klienta. Nie dają oni również dobrego przykładu kierownikom sklepów. Świadczą o tym przytoczone fakty.

*

Drugim ogniwem, które pomaga dyrekcji w poznaniu niedociągnięć sklepów jest Państwowa Inspekcja Handlowa.

Do dyrekcji MHD-Południe napływają stale wnioski pokontrolne PIH. Kilkadziesiąt takich pism z wnioskami, które powinny być od ręki załatwiane leży niestety w szufladach biurek. Pisma te dotyczą tak istotnych spraw jak: złe zaopatrzenie ludności w podstawowe artykuły spożywcze, ochrona interesów nabywców, podniesienie na wyższy poziom i usprawnienie pracy aparatu handlowego.

Wnioski napływają. W ślad za nimi przychodzą ponaglenia, na które Dyrekcja MHD-Południe znów nie zawsze w terminie reaguje. I zaległości stale rosną.

Od stycznia np. dyrekcja nie rozpatrzyła wniosku, dotyczącego poprawy zaopatrzenia i obsługi poprawy asortymentu towarów w sklepie przy ul. Puławskiej, w którym instruktorzy PIH stwierdzili brak w sprzedaży soli i mąki wrocławskiej. Podobnie nie rozpatrzono od stycznia spraw, dotyczących braku artykułów w sklepach przy ul. Krakowskiej 147 i Niemcewicza 9.

A przecież braki w sklepach godzą bezpośrednio w klienta Dyrekcja MHD-Południe powinna więc jak najszybciej je usuwać.

Nie rozpatrzono także spraw mówiących o niewłaściwym prowadzeniu książek życzeń i zażaleń, nieuregulowanych wagach, złym stanie sanitarnym sklepów, działaniu na szkodę klienta.

*

Stan sanitarny sklepów spożywczych lustruje Stacja Sanitarno - Epidemiologiczna. Jej wnioski powinny być dla dyrekcji placówek handlowych pomocą w doprowadzeniu wyglądu sklepów do zadowalającego stanu sanitarnego.

Jakże często jednak Dyrekcja MHD-Południe jest odbiorcą dwóch, trzech ponagleń. A mimo to sprawy dotyczące poprawienia warunków sanitarnych sklepów, uzupełnienia brakujących kart badań lekarskich pozostają nadal niezałatwione.

Dla przykładu: pismo z wnioskiem poprawienia warunków sanitarnych w kioskach z napojami chłodzącymi wysłane 27 czerwca z terminem załatwienia do 10 lipca, mimo wielokrotnych ponagleń nie zostało dotychczas załatwione. W kioskach też się nic nie zmieniło.

Jak widać Dyrekcja MHD-Południe nie znajduje czasu na załatwienie spraw dotyczących kupujących. Natomiast, jakkolwiek może to się wydać dziwne, ma dość czasu, aby... prowadzić ewidencję notatek, które ukazały się w prasie, ale dyrekcji tej nie dotyczą. Po co? Nie wiadomo.

*

Klienci nie są zadowoleni z pracy sklepów, podległych Dyrekcji MHD-Południe. Większość z nich nie zaspokaja bowiem w sposób należyty potrzeb kupujących. Aby jednak mogły one to robić konieczne jest usprawnienie pracy samej dyrekcji. Oczekuje tego wiele tysięcy klientów, żądających sprawnej, uprzejmej obsługi, w dobrze zaopatrzonym i odpowiednio utrzymanym sklepie. Dyrekcja MHD może i powinna im to zapewnić.

Trzeba jednak rozpocząć ostrą walkę z wszelkiego rodzaju niedbalstwem w wykonaniu obowiązków służbowych, z marnotrawstwem i nadużyciami. Pomóc w tym mogą wnioski instytucji powołanych do przeprowadzenia kontroli, ale trzeba je oczywiście brać pod uwagę we właściwym czasie.

Poprawa stylu pracy Dyrekcji MHD-Południe zależy w dużym stopniu od postawy i świadomości samych pracowników. Szkolenie, upowszechnianie osiągnięć przodujących pracowników handlu niewątpliwie dałoby pozytywne rezultaty. Potrzebne są także dobrze zorganizowane i prowadzone odprawy.

Pracownicy Dyrekcji MHD-Południe i podległych jej sklepów powinni podjąć jak najrychlej walkę o taki styl pracy, który przyniósłby to, co w handlu uspołecznionym jest najważniejsze — zadowolenie klientów.

K. KWIATKOWSKA

Dodawanie i mnożenie

Oczko puściło w stylonie przez całą niemal długość pończochy. Trzy do góry i akurat trzy do dołu. Razem 6. Ale obliczanie spuszczonych oczek sprawia widać dużą trudność pracownicy punktu usługowego nr 8 przy ul. Targowej należącego do Spółdzielni Pracy o zachęcającej nazwie — „Pożyteczna".

Dlatego pracownica ta ułatwiła sobie pracę. Bez zbytniego trudu przy obliczaniu, pewnym i nie znoszącym sprzeciwu głosem (tym pewniejszym im mniej dokładne jest obliczenie), oznajmia:

— 10 oczek. 6 złotych. Na dwunastego w poniedziałek.

Klientka straciła już pewność co do dokładności swego obliczenia, ale nieśmiało i bez przekonania odważyła się zaznaczyć:

— Zdawało mi się, że było tylko sześć.

Odpowiedź jest szybka, nieoczekiwana i trzeba przyznać sprytna. Panienka przewiduje bowiem, że po obydwu stronach wyciągniętej nitki mogą puścić cztery oczka, to razem będzie wtedy 10.

Z następną usługą poszło równie szybko.

— Ta pończocha będzie kosztowała 50 złotych — zawyrokowała ekspedientka, i zaraz zabrała się do oglądania następnego uszkodzenia, którego naprawa kosztować będzie równe 20 złotych.

Podniesienie 7 oczek w „kryształkach" każde po 80 groszy wyniosło według tych skomplikowanych obliczeń, 10,50 złotego.

Klientki jakoś nie bardzo chcą się zgodzić z takim usprawnieniem pracy, dzięki któremu muszą płacić za oczka, które być może polecą, ale jeszcze tego nie zrobiły.

Proponują więc inne usprawnienie pracy, polegające nie na komplikowaniu prostych obliczeń, ale na nauce liczenia, za pomocą dodawania po jednym oraz mnożenia przez 60 i 80 groszy (ceny za podniesienie oczek).

I trzeba przyznać, że propozycja jest zupełnie słuszna. (kw)

Dziś w Warszawie

TEATRY

Ateneum — Panna Maliczewska — g. 15. Ostatni — g. 19. Polski — Ożenek — g. 13. Horsztyński — g. 18.30. Kameralny — Sprawiedliwi ludzie — g. 19. Wujaszek Wania — g. 13. Ludowy — Radcy pana radcy — 19. Narodowy — Zemsta — g. 14.30. Rzeczpospolita zapłaci — g. 19. Nowy — Niespokojne szczęście — g. 14. Spadkobiercy pana Rabourdin — g. 19. Filharmonia — Poranek symfoniczny — g. 12. Powszechny — Świerszcz za kominem g. 15. Cudzoziemczyzna — g. 19 Syrena — Wesoły przegląd — g. 15.45 i 19.15. Współczesny — Domek z kart — g. 15.15 i 18.30. Nowej Warszawy — Śluby panieńskie — g. 15 i 19. Domu Wojska Polskiego — Stefan Czarniecki i jego żołnierze — g. 19. Satyryków — Ministerstwo Satyry — g. 19.30. Lalka — Smok w Nieswarowie — g. 11 i 13.30. Baj — Miś Kurpik, Miała babuleńka — g. 15.30. Guliwer — Zajączek Chwalipięta — g. 15 i 17.

KINA

Moskwa — Admirał Uszakow — g. 13.45, 16, 18.15, 20.30. Palladium — Rewizor — g. 11, 13.30, 16, 18.30, 21. Praha — Admirał Uszakow — g. 13.45 16, 18.15, 20.30. Śląsk — Orzeł Kaukazu, ser. I — g. 14, 16, 18, 20. Atlantic — Jak hartowała się stal — g. 12, 14, 16, 18, 20. Polonia — Opowieść o polowaniu — g. 10, 12, 14, 16, 18, 20. W-Z — Rewizor — g. 13.30, 16, 18.30, 21. Stolica — Express Moskwa — Ocean Spokojny — g. 14, 16, 18, 20. 1 Maj — As wywiadu — g. 14, 16, 18, 20. Syrena — Noc wigilijna — g. 14, 16, 18, 20. Ochota — Nauczyciel — g. 14, 16, 18, 20. Tęcza — Dwaj żołnierze — g. 14, 16, 18, 20. Lotnik — Śmiali ludzie — g. 15, 17, 19. Olsztyn — Noc majowa — g. 15, 17, 19.

PORANKI

Moskwa — Kopciuszek — g. 11. Palladium — Wiosenna bajka — g. 9.30. Praha — Konik garbusek — g. 11. Śląsk — Gęsi Baby Jagi — g. 10. dod. seans Orzeł Kaukazu, ser. I — g. 12 Atlantic — Jak hartowała się stal — g. 10. Polonia — Opowieść o polowaniu, dod. seans godz 10, 12 1 Maj — Siedem czarodziejskich płatków — g. 12. Syrena — Dzieje jednej obrączki — g. 10, 12. Ochota — Antoni Iwanowicz gniewa się — g. 10, 12. Tęcza — Dzielny Gajczy — g. 10, 12. Lotnik — 15-letni Kapitan — g. 13. Olsztyn — Klęska szpiega — g. 11, 13.

WYSTAWY

Muzeum Wojska Polskiego: otwarte we wtorki, czwartki, piątki i soboty — g. 12—17, środy — g. 13—19, niedziele — g. 10.30—17.

Muzeum Kultur Ludowych w Młocinach: Stała wystawa strojów ludowych.

Zoologiczne: stała wystawa przy ul. Wilczej 64 otwarta codziennie oprócz poniedziałków w g. 10—19

Wystawa „X-lecie powstania w getcie warszawskim" otwarta w niedziele, wtorki, czwartki, piątki i soboty w g. 11—19. Żydowski Instytut Historyczny al. gen. Świerczewskiego 79.

Wystawa Przeciwalkoholowa Elektoralna 12 codziennie prócz poniedziałków g. 10—21.

MDM plac Zbawiciela — Wystawa budownictwa.

RADIO

NIEDZIELA 11 PAŹDZIERNIKA

Program I — na fali 1322 m.

Program dnia 7.20, 14.00, Wiadomości 6.00, 7.00, 8.00, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

6.05 Muzyka „Na dzień dobry". 6.45 Audycja dla brygad SP, 7.25 „Od melodii do melodii", 7.55 Kalendarz Radiowy, 8.10 Muzyka operetkowa, 8.30 „5:0 dla młodości", 9.00 Odpowiedzi Fali 49. 9.15 Muzyka dla wszystkich, 9.55 Zagadki muzyczne, aud. sł.-muz. 10.15 Sprawozdanie dźwiękowe z Akademii z okazji 10-lecia Wojska Polskiego, 11.45 Muzyka, 12.15 Przerwa, 14.05 Audycja dla wsi, 15.15 Melodie do tańca 15.45 „Na szlaku chwały" — pog. gen. brygady Stanisława Okęckiego 16.20 Popularne utwory kompozytorów radzieckich, 16.40 Zagadka naukowa, 17.00 „Małżeństwo bez swatki" — słuch. wg. opow. Paroniana Akopa, 17.30 „Dla każdego coś miłego" 18.30 Rep. z cyklu: „Nowa Huta". 18.50 Muzyka, 19.00 „Na radiowej estradzie", 20.15 Felieton, 20.30 Wiad. sportowe, 20.35 Mikołaj Dargomyżski: „Kamienny gość" — opera 22.25 Muzyka taneczna, 23.10 Muzyka taneczna.

Program II — na fali 407 m.

Program dnia 6.55, Wiadomości 6.00, 7.00, 8.00, 12.04, 17.00, 21.00, 23.50.

6.05 Muzyka „Na dzień dobry". 7.05 Kalendarz Radiowy. 7.10 „Od melodii do melodii", 7.55 Przerwa 8.30 Muzyka rozrywkowa, 8.55 „Miłośnikom pięknej muzyki" 9.25 „Wieś tańczy i śpiewa", 9.40 Audycja dla dzieci w wieku przedszkolnym 9.55 Skrzynka Ogólna P.R. w opracowaniu T. Krzemienia, 10.10 Poezja i muzyka, 10.40 „Słońce w służbie człowieka" pog. red. Czermińskiego, 10.50 Robotnicze Zespoły Świetlicowe przed mikrofonem, 11.10 „5:0 dla młodości" 11.40 Skrzynka Wszechnicy Radiowej. 12.15 Poranek symfoniczny muzyki polskiej i radzieckiej, 13.15 Audycja dla młodzieży, 13.30 Koncert rozrywkowy, 14.10 Warszawski Tygodnik Dźwiękowy, 14.25 Koncert życzeń 14.40 Koncert solistów, 15.20 Transmisja z Międzynarodowych Zawodów Sportowych rozgrywanych z okazji 10-lecia Wojska Polskiego, 16.30 Muzyka taneczna, 17.15 Z życia ZSRR 17.45 Chwila poezji, 17.50 Koncert Orkiestry Rozgłośni Wrocławskiej P.R. 18.30 Na fali humoru i satyry, 19.00 Koncert chopinowski 19.30 „Opowieść o sześciu towarzyszach" słuchowisko St. Stampfla i St. Ziembickiego, 21.15 Felieton, 21.30 Melodie taneczne, 22.00 Wiadomości sportowe z całej Polski, 22.30 Wiadomości sportowe, 22.40 Radziecka muzyka rozrywkowa, 23.10 Koncert Orkiestry i Solistów.

Czytelnicy i korespondenci piszą

Karygodne marnotrawstwo

W zespole PGR w Wilanowie brak jest gospodarności i troski o mienie społeczne.

W ogrodzie np. od kilku tygodni gnije ok. 11 ton pomidorów oraz ponad 40 ton jabłek i innych owoców.

A co na to kierownictwo PGR?

Kierownictwo śpiewa starą pieśń — powtarzaną w majątkach PGR od kilku lat — o rzekomym braku rąk do pracy. Robotników jest może rzeczywiście za mało, ale, gdy w dniu 27.IX. br. do pomocy w pracy PGR przyjechało 150 słuchaczy Centralnej Szkoły POM i Spółdzielni Produkcyjnych w Ursynowie oraz żołnierze z garnizonu warszawskiego, to kierownictwo ogrodu wraz z dyrekcją zespołu zamiast zorganizować pracę ekip, zajęło się usilnie przygotowaniami do dożynek. Nikt z nas — członków ekipy nie kwestionuje ważności dożynek, ale można było najpierw, do godz. 13, pokierować pracą ekip w ogrodzie, a potem rozpocząć dożynki.

W żadnym wypadku nie należało pozostawiać bez opieki i kierownictwa ponad 400 ludzi, którzy przybyli, aby uchronić przed zmarnowaniem kilkadziesiąt ton owoców i pomidorów.

Dyrekcja zespołu PGR w Wilanowie powinna jak najprędzej zrozumieć konieczność troski o dobro społeczne.

WŁADYSŁAW DOMINIAK
Ursynów

W Poznaniu buty są — ale tylko dla kobiet

Mieszkam w Poznaniu. I zaopatrywać się w obuwie chciałbym również w Poznaniu. Niestety jest to nader trudne do osiągnięcia. Do sklepów MHD czy CHPS nadchodzą nieraz bardzo ładne buty męskie krajowej produkcji, ale niestety — w tak małych ilościach, że rozchwytywane są w ciągu paru godzin po wyłożeniu do sprzedaży.

W szczęśliwszym położeniu znajdują się kobiety. Damskiego obuwia krajowego i importowanego mają sklepy poznańskie poddostatkiem i we wszystkich niemal gatunkach.

Ja od trzech lat kupuję sobie buty podczas wyjazdów prywatnych czy służbowych — w Toruniu, Częstochowie i innych miastach, gdzie niemal zawsze można wybierać w pełnym asortymencie. Ostatnio kupiłem ładne buty na gumie mikroporowatej w Górze Śląskiej. (W Poznaniu były takie ale tylko jeden dzień — z tłokiem i kolejkami w sklepach).

Co mają robić jednak inni mężczyźni, którzy nigdzie (albo bardzo rzadko) nie wyjeżdżają?

WACŁAW WILCZYŃSKI
Poznań

Deficytowa świetlica

W gromadzie Boleszewo (gmina Sławno, woj. koszalińskie) jest nader „oryginalna" świetlica. Przez dziurawy dach leje się woda na podobnie dziurawą podłogę. Brak klamek i zamków u drzwi, okna bez szyb zasłonięte tekturą. Ściany brudne, odrapane. Pod sufitem wisi zakurzona dekoracja w postaci wyblakłej bibułki oraz osnutego pajęczyną wieńca dożynkowego. Zeszłorocznego. Nie inaczej jest z umeblowaniem na które składa się parę ławek, mających po półtorej nogi, dwa chwiejące się stoły i bufet.

Jak wygląda życie kulturalno - oświatowe w tak interesującej świetlicy?

Odbywają się tu zebrania gromadzkie, czasem przyjeżdża kino objazdowe i urządzane są zabawy. Nawet dość często. (Przychodząc na zebranie lub film tonie się po prostu w śmieciach, pozostałych po każdej zabawie. Tylko na zabawę sala jest zamieciona).

No cóż, zabawy to też rozrywka i dobrze jest, że młodzież się bawi, gdyby nie pewien dziwny fakt.

Zabawy odbywają się rzekomo po to, aby zebrać fundusz na świetlicę. Nie wiadomo jednak, gdzie ten dochód się podziewa, bo w świetlicy go nie widać. Organizatorzy zabaw twierdzą, że każda zabawa daje deficyt. Ale gdy np. zabawę zorganizował pewnego razu komitet rodzicielski przy szkole w Boleszewie wraz z kierownikiem tej szkoły, to uzyskany dochód wystarczył na zakupienie dla szkoły aparatu radiowego i dwóch głośników.

Przy świetlicy istniał swego czasu zespół artystyczny, który występował w gromadzie i okolicach, a nawet na szczeblu powiatowym i wojewódzkim, zdobywając trzykrotnie nagrody pieniężne, lecz i te pieniądze gdzieś się rozeszły, a wkrótce potem rozpadł się i cały zespół. O ile mi wiadomo, powodem „artystycznych" nieporozumień było niesprawiedliwe postępowanie kierownictwa zespołu. Do hucznych uczt, jakie urządzano czy to na scenie w czasie zabawy, czy też w mieszkaniu prywatnym, dopuszczano tylko niektórych, „wybranych" członków zespołu. Prawdopodobnie tylko bardziej uzdolnionych (do konsumcji alkoholu).

Opiekunowie świetlicy w Boleszewie hulają, a świetlica niszczeje coraz bardziej.

Ciekawi jesteśmy, co o tym wszystkim myśli Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Sławnie. A jeśli dotychczas jeszcze nic nie myśli, to czas, żeby pomyślało i te „deficytowe" stosunki uzdrowiło.

STANISŁAW LECHOWICZ
Boleszewo

Haniebna agresja na naród Gujany

Stefan Boratyński

Na toczących się obecnie obradach Zgromadzenia Ogólnego ONZ i przy wszelkich innych okazjach przywódcy mocarstw imperialistycznych nie przestają szafować frazesami o ich rzekomym przywiązaniu do idei wolności i demokracji, usiłując przekonywać świat, że są ich jedynymi obrońcami. To, co się stało w Brytyjskiej Gujanie, brutalny i bezczelny atak zbrojny rządu angielskiego na pochodzące z wyborów legalne władze Gujany, atak, któremu towarzyszy oficjalnie wyrażone zadowolenie Stanów Zjednoczonych, stanowi jaskrawą ilustrację jak daleko sięga imperialistyczna hipokryzja i zakłamanie.

Angielskie panowanie

Sir Walter Raleigh — brytyjski dowódca wojskowy z czasów Elżbiety I, zachwalając zabór Gujany mówił: *„ktokolwiek zdobędzie Gujanę będzie miał więcej złota i będzie panem piękniejszego kraju, niż ktokolwiek inny na ziemi"*. Mimo przesady zawartej w tych słowach, zachwalaniu Gujany nie można odmówić racji.

Gujana to kraj w Ameryce Łacińskiej, którego granice wyznacza z jednej strony wybrzeże atlantyckie a z drugiej Amazonka, dopływ jej Rio Negro oraz rzeka Orinoco. Geograficzny obszar Gujany należy do dwóch sąsiadów i do trzech europejskich państw kolonialnych. Zachodnia część należy do Wenezueli, południowa i wschodnia do Brazylii. Trzy europejskie kolonie: brytyjska, holenderska i francuska sięgają od brzegów Atlantyku do granic Brazylii i Wenezueli.

Sama Brytyjska Gujana ma powierzchnię niemal trzy razy większą od Portugalii i ok. osiem razy większą od Belgii. Lecz nie na wielkości obszaru polega rola Brytyjskiej Gujany. Anglików interesują bogactwa, których tutaj w bród. Przede wszystkim złoto i cukier — ale na tym nie koniec. Brytyjska Gujana ma ogromne złoża boksytu, surowca strategicznego o ogromnym znaczeniu. Nie wolno zapominać także o diamentach, kaolinie a ze środków spożywczych o ryżu.

Mimo bogactw naturalnych i żyznej ziemi ludność Brytyjskiej Gujany składająca się z tubylczych Indian oraz napływowych Hindusów, Murzynów, Portugalczyków cierpi nędzę nie do opisania. Oczywiście jest to konsekwencją systemu kolonialnego, który utrzymuje w swoim własnym dobrze zrozumianym interesie zacofanie gospodarcze kraju.

Brytyjska Gujana jest krajem pozbawionym niemalże własnego przemysłu, z wyjątkiem nielicznych cukrowni i łuszczarni ryżu. Nielepiej wygląda sprawa rolnictwa. Większość ziemi uprawnej znajduje się we władaniu brytyjskich plantatorów trzciny cukrowej.

Zrozumiałe, że w tych warunkach zaostrza się walka klasowa i rośnie front antyimperialistyczny, żądający radykalnych, demokratycznych przemian. Do szczególnie ostrych konfliktów klasowych doszło w Brytyjskiej Gujanie na tle nieuznawania przez plantatorów trzciny cukrowej prawa robotników do zrzeszenia się w związkach zawodowych. Ulicami stolicy Georgetown ciągnęły pochody bezrobotnych z hasłami: *„Zagwarantujcie nam prawo do pracy zamiast wolności umierania w nędzy"*.

W tych warunkach rząd brytyjski zmuszony był do nadania Gujanie nowej konstytucji, która w pewnym choć niewielkim stopniu uwzględniała dążenia ludności do samodzielności i swobód demokratycznych.

W wyborach do lokalnego parlamentu, które odbyły się już na mocy nowej konstytucji Ludowa Partia Postępowa odniosła olbrzymie zwycięstwo uzyskując 18 przedstawicieli na 24 wybranych. W rezultacie tego wyniku dr Cheddi Jagan, czołowy działacz Ludowej Partii Postępowej został premierem a inni przywódcy objęli teki ministerialne rządu Brytyjskiej Gujany.

Mimo małych możliwości i niewielkich kompetencji lokalnego rządu zwycięstwo sił ludowych w wyborach odegrało jednak olbrzymią rolę. Udowodniło raz jeszcze, że większość ludności opowiada się za programem Ludowej Partii Postępowej, to znaczy za rozdzieleniem między chłopami ziemi należącej do skarbu brytyjskiego a wydzierżawionej za śmiesznie niską cenę koncernom cukrowym, za ograniczeniem wywozu zysków przez zagranicznych kapitalistów, za ubezpieczeniami społecznymi i bezpłatnym szkolnictwem i wreszcie za zwiększeniem uniezależnienia od wpływów brytyjskich.

Ten postępowy i demokratyczny program chociaż skromny w swoich żądaniach, doprowadził do furii Londyn i Waszyngton. Brytyjska firma cukrowa „Tate and Lyle" zaczęła intrygi przeciw legalnie wybranym władzom Brytyjskiej Gujany, by uniemożliwić reformę rolną godzącą w interesy właścicieli ogromnych plantacji trzciny cukrowej. Na żądanie monopoli nagle zapomniano w Londynie o szumnych deklaracjach na temat „wolności" i „demokracji" i pokazano co oznacza „demokracja" w imperialistycznym słowniku.

Brytyjska agresja i jej cichy partner

Jak wiadomo wyznawana przez USA „doktryna Monroego" głosi, że Stany Zjednoczone wypraszają sobie interwencję europejską w sprawy zachodniej półkuli. Ale w tym wypadku Waszyngton postanowił zachęcić Anglię do jak najbardziej gwałtownych kroków. Przecież w Brytyjskiej Gujanie USA ma od marca 1940 roku swoje bazy lotnicze i lotniczomorskie, których strzegą oddziały amerykańskich wojsk lądowych. Umocnienie się rządu postępowego, rządu reprezentującego pokojowe nastroje ludności — niewątpliwie stawia przyszłość tych baz pod znakiem zapytania. Poza tym koncern aluminiowy ma w Waszyngtonie też wiele do powiedzenia. Samodzielny rząd w Brytyjskiej Gujanie oznaczałby, że boksytem gujańskim Amerykanie nie będą mogli rządzić jak u siebie w domu. A boksyt gujański jest koniecznie potrzebny dla zbrojeń. USA i w tym wypadku pozostały wierne swej polityce światowego żandarma występującego zawsze przeciwko ruchom wyzwoleńczym krajów kolonialnych.

Rząd demokratyczny w Gujanie to ponadto podważenie planów brytyjskich sfederowania swych posiadłości w rejonie Morza Karaibskiego. Celem bowiem takiej federacji jest zwiększenie zależności od Anglii, podczas gdy w planach rządu demokratycznego leży proces najzupełniej przeciwny a mianowicie wyzwolenia się od brytyjskich wpływów. Dlatego też rząd brytyjski zdecydował się przystąpić do gorączkowego zorganizowania brutalnej agresji, do aktów gwałtu i terroru pod pozorem zachowania „spokoju i bezpieczeństwa".

Cynizm tego postępowania polega na tym, że w stolicy Brytyjskiej Gujany, Georgetown, panował idealny spokój i że jedynie wojska brytyjskie urządzające najazd mogły wywołać zakłócenie spokoju i bezpieczeństwa. Od pierwszej chwili było jasne, że to „ratowanie spokoju i bezpieczeństwa" jest jedynie pustym frazesem i że faktycznie chodzi tutaj o wywołanie atmosfery terroru dla dokonania zamachu na legalnie wybrany rząd.

Londyński „Daily Telegraph" tłumaczył konieczność wysłania wojsk faktem, że nawet na brytyjskiej policji rekrutującej się w Gujanie „z miejscowych elementów — absolutnie nie można polegać".

Wojska brytyjskie okupowały Georgetown, usunięty został rząd dr. Cheddi Jagana i rozwiązano Zgromadzenie Ustawodawcze. Gubernator oznajmił, że sam będzie rządził Gujaną Brytyjską. Agencja Reutera podaje, że rząd brytyjski postanowił znieść konstytucję i wszelkie swobody demokratyczne w Gujanie.

Tymczasem jednak sprawa Gujany wykroczyła poza granice tej brytyjskiej kolonii. Brutalna akcja imperialistyczna wywołała głębokie oburzenie w opinii światowej. Szczególnie oburzone są narody Ameryki Łacińskiej widzące w ostatnich wydarzeniach nową agresję imperialistyczną skierowaną przeciw ich kontynentowi. Oświadczenie w tym duchu złożyli przedstawiciele dyplomatyczni Argentyny, Ekwadoru i Kuby. Nadto opinia publiczna Ameryki Łacińskiej obserwując poparcie USA dla brytyjskiej agresji — jeszcze raz ma okazję przekonać się o prawdziwym obliczu tego „obrońcy wolności narodów, obrońcy demokracji i praworządności".

Sprawa Gujany nie jest zakończona, choć napływają tam brytyjskie okręty wojenne i wojska. Do kłopotów kolonialnych Anglii na Malajach, w Kenii itd. — doszły nowe troski. Na fasadzie trzeszczącego w szwach imperium pokazały się nowe rysy. A lud Gujany nie powiedział jeszcze ostatniego słowa.

Polskie filmy na ekranach radzieckich

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU" Z MOSKWY)

Filmy polskie zdobyły dużą popularność w najszerszych kręgach radzieckich widzów kinowych. Można bez przesady powiedzieć, że nie ma w Związku Radzieckim ani jednego kina fabrycznego, domu kultury czy wiejskiego klubu, na ekranach których nie byłyby wyświetlane najlepsze utwory polskiej kinematografii. Stąd też Festiwal filmów polskich, który odbywał się w lecie ubiegłego roku w Moskwie, Leningradzie i stolicach wszystkich republik związkowych, przybrał charakter wielkiego święta kulturalnego.

Kiedy działacze polskiej kinematografii, przebywający w czasie Festiwalu w Moskwie, Leningradzie i Kijowie, spotykali się z radzieckimi widzami w szeregu kin i pałaców kultury, robotnicy i pracownicy umysłowi, którzy z nimi rozmawiali, z głębokim zainteresowaniem mówili o najlepszych filmach, zrealizowanych przez polską kinematografię w powojennych latach. Takie, np., filmy fabularne jak „Ostatni etap" i „Młodość Chopina", jak „Pierwsze dni", „Miasto nieujarzmione", jak „Zakazane piosenki", „Czarci Żleb", „Skarb", „Warszawska premiera", jak znakomity film dokumentarny „Pokój zdobędzie świat" i szereg innych na zawsze podbiły serca radzieckich widzów.

W czym leży przyczyna popularności polskich filmów w Związku Radzieckim? Aby odpowiedzieć na to pytanie, wystarczy porozmawiać chociażby z niewieloma ludźmi, którzy opuszczają kino po obejrzeniu któregoś z polskich filmów, lub przeczytać kilka recenzji w prasie.

Sympatie radzieckich widzów do dzieł polskiej kinematografii tłumaczą się przede wszystkim tym, że filmy polskie w realistycznych obrazach odzwierciedlają nową rzeczywistość polską, bohaterskie stronice polskiej historii, narodową kulturę. Zainteresowanie polskimi filmami w ogromnej mierze objaśnia uczucie serdecznej przyjaźni, jaką darzą ludzie radzieccy bratni naród polski, objaśnia ich dążenie do jak najlepszego poznania życia i osiągnięć narodu polskiego w budownictwie socjalizmu. Tę właśnie stronę zainteresowania ludzi radzieckich dla polskich filmów podkreślił pisarz Wadim Kożewnikow, charakteryzując stosunek widza radzieckiego do filmu „Czarci Żleb".

„Dla narodu radzieckiego — pisał on — żołnierze i oficerowie ludowego Wojska Polskiego—to towarzysze broni w Wielkiej Wojnie Narodowej przeciwko faszystowskim najeźdźcom. Widzimy w filmie obecne życie armii polskiej, poświęcone dalszemu doskonaleniu sztuki żołnierskiej, życie pełne cierpliwej i poważnej pracy nad kształceniem żołnierzy".

Artystka ludowa ZSRR, Wiera Marecka, podkreślała np., jako jedną z najważniejszych zalet filmu „Pierwsze dni" fakt, iż przy stosunkowo wąskim kręgu działających postaci i ograniczoności miejsca akcji, jego autorzy potrafili w małym pokazać wielkie. „Poprzez historię odbudowy jednej fabryki poznajemy historię odbudowy gospodarczej całego kraju, a w biografiach pozytywnych bohaterów filmu widzimy cechy dzisiejszych aktywnych budowniczych socjalistycznej Polski" — pisała Wiera Marecka.

Znani działacze na polu muzyki — kompozytor A. Nowikow i ludowy artysta ZSRR A. Goldenwejzer zamieścili w centralnej prasie artykuły poświęcone filmowi „Młodość Chopina".

„Chopin bliski jest nie tylko narodowi polskiemu. Bliski on jest i nam, ludziom radzieckim jak i całej postępowej ludzkości" — pisał A. Nowikow w „Prawdzie", podkreślając, że „film niewątpliwie jest wielkim osiągnięciem polskiej kinematografii, która stworzyła prawdziwy obraz wielkiego kompozytora, pokazała narodowe źródła jego muzyki..."

Wskazując, że „w naszym kraju wielki kompozytor polski Fryderyk Chopin jest jednym z ulubionych i najpopularniejszych kompozytorów", A. Goldenwejzer na łamach „Izwiestii" również podkreśla myśl, że reżyserowi i scenarzyście Aleksandrowi Fordowi udało się prawdziwie i interesująco opowiedzieć o życiu i twórczości Chopina — „płomiennego patrioty swojej ojczyzny".

Widzowie radzieccy z głębokim zainteresowaniem oglądali polskie filmy, poświęcone walce przeciwko hitlerowskim najeźdźcom. Największe powodzenie wśród tych filmów zdobyło surowe i wielkie dzieło Wandy Jakubowskiej „Ostatni etap".

Ze szczególną ciekawością zaznajamiają się widzowie radzieccy z filmami, mówiącymi o budownictwie nowej, socjalistycznej Polski. Począwszy od filmu „Dwie brygady" — pierwszego granego w ZSRR utworu polskiej kinematografii, poświęconego tematowi twórczej pracy wyzwolonego narodu polskiego, serdecznie witają oni każdy film, przedstawiający życie dzisiejszej Polski.

Oceniając nowe polskie filmy, radzieckie społeczeństwo z zadowoleniem stwierdza, że kinematografia ludowej Polski stała się skuteczną bronią narodu w walce o pokój i socjalizm.

O. MOSZEŃSKI

Fryderyk Wolf — pisarz, bojownik o demokrację i pokój

Zmarł Fryderyk Wolf, jeden z najwybitniejszych współczesnych pisarzy niemieckich, nieugięty bojownik sprawy komunizmu, serdeczny przyjaciel narodu polskiego.

*

Fryderyk Wolf zdobył sobie trwałe miejsce w historii literatury niemieckiej i światowej zarówno swymi dramatami jak i powieściami, opowiadaniami i wierszami. Cechą charakterystyczną jego twórczości jest nie tylko jej wysoki poziom artystyczny, lecz może w jeszcze większej mierze wierność idei, której poświęcił całe swe życie. Wolf traktował swą działalność literacką zawsze jako oręż w walce o zwycięstwo pokoju, o zwycięstwo demokracji i socjalizmu. Wybitny pisarz realistyczny, umiał Wolf zawsze czerpać tematykę swych utworów z życia swego narodu, którego losy na przestrzeni czterech blisko dziesięcioleci odzwierciedlał w swych dziełach. „Cyjankali", „Profesor Mamlock", „Doktór Wanner". „Jak zwierzęta w lesie", „Kożuszek z Rosji", „Pogranicze" — oto tytuły niektórych tylko sztuk i powieści Wolfa, które demaskują i oskarżają faszyzm hitlerowski, ukazując jednocześnie procesy i przeobrażenia zachodzące w społeczeństwie niemieckim, oraz siły, do których należy przyszłość tego kraju. Pięknym uwieńczeniem tej nuty jego twórczości był poemat, poświęcony bohaterskiej bojowniczce antyfaszystowskiej Lilo Herrmann, zamordowanej barbarzyńsko przez hitlerowców, przełożony na język polski przez Władysława Broniewskiego.

Często sięgał Wolf do tematów historycznych. Lecz nigdy nie czynił tego po to, aby uciekać od współczesności. Przeciwnie: szukał zawsze w temacie historycznym punktów stycznych z teraźniejszością, starał się poprzez wydarzenia i postaci przeszłości wypowiadać swe poglądy na sprawy współczesne, ważne, dzisiejsze. W dyskusji na temat sztuki „Narodziny Figara", wystawionej w Warszawie, mówił: „Jasne jest, że napisałem sztukę o Beaumarchais nie jako zwyczajny dramat historyczny pełen historycznej wierności „kostiumowej", lecz napisałem ją, jak wszystkie moje sztuki, ze współczesnych pozycji i dla współczesności, z pozycji naszego życia i dla naszego życia... jako sztukę współczesną".

Będąc głębokim patriotą, daje Wolf wyraz swemu umiłowaniu ojczyzny w pięknych sztukach obrazujących drogę walki niemieckich mas pracujących o wyzwolenie spod ucisku klasowego, zjednoczenie narodowe i pokój, sławiąc wielkie tradycje wojen chłopskich XVI stulecia i bojową współczesność antyfaszystowskich batalii dzisiejszych spadkobierców Tomasza Muenzera — niemieckich komunistów. Wolf łączy tę postawę z prawdziwym i głęboko przeżytym internacjonalizmem. Niewielu jest pisarzy niemieckich, którzy swą pracą i walką, swym piórem i słowem budowali w ciągu ostatnich tragicznych dziesięcioleci mosty przyjaźni z narodami, walczącymi o wolność, którzy by tak niezmordowanie zasypywali przepaść wykopaną przez hitlerowskie barbarzyństwo — jak Fryderyk Wolf. Probierzem internacjonalizmu był dla Wolfa zawsze stosunek do Związku Radzieckiego, kraju Rewolucji Październikowej, kraju zwycięskiego socjalizmu. Wiele strof poświęcił on szerzeniu przyjaźni do Związku Radzieckiego w swej ojczyźnie przed nadejściem czarnej nocy hitleryzmu. A kiedy szła walka na śmierć i życie między siłami przyszłości i szczęścia ludzkości, a siłami zniszczenia i zagłady — stanął w szeregach żołnierzy wielkiej sprawy z bronią w ręku. Biorąc czynny udział w wojnie przeciw hitlerowskim faszystom — otrzymał Fryderyk Wolf bojowe odznaczenie „Czerwonej Gwiazdy". Na dwa blisko dziesięciolecia przed wyzwoleniem wielkiego narodu chińskiego poświęcił jego walce sztukę „Tai Yang budzi się". Nie obce były mu rewolucyjne tradycje narodu francuskiego, którym poświęcił swą sztukę o Beaumarchais, napisaną w obozie koncentracyjnym w Vernet we Francji.

Fryderyk Wolf widział zawsze przed sobą jeden cel: walczyć przeciw głównemu wrogowi swego narodu i ludzkości, przeciw faszyzmowi, mierzyć celnie ze swego bojowego oręża, jakim była dlań literatura. Kiedy brunatny cień hitleryzmu zawisł nad jego ojczyzną — weń kierował swe uderzenie. Kiedy obalony został ten najgroźniejszy podówczas wróg ludzkości, kiedy Armia Radziecka zatknęła czerwony sztandar na murach Reichstagu, a Wolf powrócił do swej ojczyzny — pojawił się nowy wróg. Był nim imperializm amerykański, pod którego opiekuńczymi skrzydłami odradzać się zaczął w nowej postaci ten sam zaciety i nieubłagany wróg, którego szybko rozpoznał pod nową maską autor „Marynarzy z Kotoru" i „Cyjankali", w powieści demaskującej metody amerykańskich organizatorów „zimnej wojny", podżegaczy wojennych pt. „Mane tekel, czyli latające talerze".

Rozpoczął się teraz okres niezwykle ożywionej działalności wielkiego pisarza. Widział on z jednej strony potrzebę służenia swym piórem umacnianiu tego, co rodziło się nowe w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Pisał, przemawiał, organizował, szczęśliwy, że ojczyzna jego weszła przynajmniej w części wyzwolonej spod panowania kapitalizmu na drogę wolnego, szczęśliwego rozwoju. Tematowi temu poświęca swą sztukę „Wójt Anna". Lecz jednocześnie nie zapomina Wolf, że walka z wrogimi siłami nie jest skończona. Uważa więc za swój obowiązek ukazać je w pełnym demaskatorskim świetle, zedrzeć zasłonę za którą ukryć pragną swe prawdziwe cele przed narodem niemieckim. Pisze znakomity scenariusz filmu „Rada bogów", w którym ujawnia odradzanie się niedobitych sił faszystowskich w zachodnich Niemczech, ukazuje perspektywę i źródła zbrodniczej zmowy między zachodnio - niemieckimi kapitalistami i ich amerykańskimi protektorami, ostrzega naród niemiecki przed niebezpieczeństwem, które zagraża mu z tamtej strony. Tragiczny wybuch fabryki IG Farben w Ludwigshafen, który rzeczywiście miał miejsce, staje się pod piórem Wolfa wielkim uogólnieniem, ma wymowę ostrzeżenia: oto do czego doprowadzić mogą naród niemiecki ohydne machinacje tych, którzy przegrali wojnę w roku 1945 i w pogoni za miliardowymi zyskami przygotowują dziś nową rzeź.

Będąc świadomie spadkobiercą wielkich postępowych tradycji literatury niemieckiej, przywiązuje Wolf w swej twórczości ogromną wagę do sprawy walki o zjednoczenie Niemiec i o pokój w świecie. Widzi nierozłączny związek tych dwóch elementów. Rozumie, że tylko zjednoczenie Niemiec na demokratycznych podstawach może zabezpieczyć trwały pokój Europie i Niemcom. Powraca więc Wolf do tematu jednej ze swych pierwszych sztuk „Biednego Konrada", do tematu wojen chłopskich w Niemczech. W tym materiale historycznym znajduje bowiem tak jak niegdyś Goethe w swej sztuce „Goetz von Berlichingen" najwięcej materiału dla pełnych aktualności politycznej wypowiedzi, analogii, aluzji do toczącej się dziś walki o zjednoczenie Niemiec, o pokój, o szczęśliwą przyszłość narodu niemieckiego. Pisze swą ostatnią i najdojrzalszą zarazem sztukę pt. „Tomasz Muenzer".

*

Do ostatnich chwil swego życia był Wolf aktywnym działaczem. Jeszcze 1 października przemawiał w Lipsku na uroczystości zorganizowanej z okazji 125 rocznicy istnienia postępowego wydawnictwa niemieckiego Reclama. Ileż głębokich myśli zawarł w tym ostatnim przemówieniu, ileż bogatych doświadczeń pisarza - komunisty potrafił w nim uogólnić. Oto mówił: „Nie ma literatury klasycznej bez bojowej literatury współczesnej, która stara się podnieść swe talenty na wyżyny mistrzostwa". „Żaden pisarz nie ma prawa czuć się „niezrozumianym" przez swój naród, przez lud... Ludowość i mistrzostwo — to są dwa bieguny między którymi obraca się działalność każdego twórcy, każdego pisarza".

Książki Fryderyka Wolfa były i są, pozostaną zawsze bronią w rękach narodu niemieckiego i innych narodów świata w ich walce o pokój i socjalizm. Jego sztuki, powieści, opowiadania i wiersze służyły i służyć będą zawsze wielkiej sprawie zwycięstwa człowieka.

*

Były lata trzydzieste. Leon Schiller inscenizował w teatrze łódzkim pod dyrekcją Karola Adwentowicza sztukę Wolfa „Cyjankali". Masy pracujące Łodzi, łódzcy robotnicy i postępowa inteligencja, z entuzjazmem przyjęli sztukę, która demaskowała nieludzką krzywdę, wyzysk, zło i obłudę kapitalistycznego ustroju. Faszyści polscy usiłowali bez skutku chuligańską napaścią zerwać przedstawienie i sterroryzować publiczność. W Krakowie Wanda Wasilewska wygłaszała wstępne słowo przed przedstawieniem „Cyjankali", wystawionym przez amatorski, robotniczy teatr TUR. Były lata czterdzieste. W obozie w Vernet czyta Wolf swą sztukę o Beaumarchais swym polskim współwięźniom i przyjaciołom. Był rok 1951. Leon Schiller inscenizuje sztukę Wolfa „Tai Yang budzi się". Tym razem na scenie Teatru Polskiego w Warszawie przy współudziale autora — podówczas już przedstawiciela Niemieckiej Republiki Demokratycznej w Warszawie. A działo się to w okresie, kiedy nadzieje zwycięstwa ludu chińskiego wyrażone w sztuce pisanej w latach trzydziestych stały się realną rzeczywistością.

Od wielu lat wszystko, co postępowe wysoko ceniło w Polsce twórczość Wolfa, darzyło jego samego serdeczną sympatią. Widzieliśmy w nim zawsze przedstawiciela najlepszych sił narodu niemieckiego, bojownika z faszyzmem, prawdziwego przyjaciela narodu polskiego. Dając wyraz swym serdecznym uczuciom dla naszego narodu i jego najlepszych synów, pisze Wolf — prezes Towarzystwa Przyjaźni Niemiecko-Polskiej — obok licznych artykułów publicystycznych piękny wstęp do tomu opowiadań o Feliksie Dzierżyńskim, oraz do pierwszego wyboru wierszy Władysława Broniewskiego, które wyszły w NRD w przekładzie na język niemiecki.

Umarł człowiek. Pozostało jego dzieło. Wydania polskie utworów Wolfa, inscenizacje jego sztuk utrwalą pamięć o nim w umysłach i sercach Polaków. We wdzięcznej pamięci zachowamy pierwszego przedstawiciela Niemieckiej Republiki Demokratycznej w Polsce, ambasadora postępowej niemieckiej kultury i jej wielkich tradycji, ambasadora przyjaźni między naszymi narodami.

ROMAN SZYDŁOWSKI

Nowe książki

Nakładem „Książki i Wiedzy" ukazały się następujące nowości:

Kazimierz Opałek. Prawo natury u polskich fizjokratów. Str. 160. Nakład 1.500 egz. Cena zł 12,50.

Za wspólną sprawę robotników i chłopów. Opowiadania o strajkach chłopskich (pióra A. Jasińskiego, L. Gomolickiego, W. Zalewskiego, J. Gałaja, T. Chodźkiewicza, A. Bahdaja, M. Rusinka, J. Pytlakowskiego, I. Krzywickiej, M. Jarochowskiej i E. Marca). Str. 448. Nakład 8.000 egz. Cena zł 14,30.

Adam Bandos. Walki chłopskie 1937 roku. Wydawnictwo Wydziału Historii Partii KC PZPR. Str. 60. Nakład 15.000 egz. Cena zł 1,30.

Leon Gomolicki. Kandydat godny zaufania. Str. 64. Nakład 10.000 egz. Cena zł 1,30.

Jan Feliks Charnicki. Plan — to prawo niezłomne. Str. 47. Nakład 50.000 egz. Cena gr. 60.

Edmund Niziurski. W zapadłej wsi. Str. 75. Nakład 5.000 egz. Cena zł 1,65.

Wiesław Wodecki. Jak Maria Dudek zebrała 824 kwintale buraków cukrowych z hektara. Str. 32. Nakład 4.000 egz. Cena 55 groszy.

Kropki nad „i"

DWA JĘZYKI

Stały delegat USA w ONZ Lodge udzielił tygodnikowi „Newsweek" wywiadu, w którym przyznał, że to nie ONZ „wciągnęło" Stany Zjednoczone do wojny koreańskiej, „lecz raczej odwrotnie".

Jak przystało na dyplomatę, Mr Lodge włada dwoma językami. Jednym „oficjalnym" — deklamuje dla świata o „misji" nałożonej przez ONZ na USA w Korei. Drugim — „na użytek wewnętrzny" pozwala sobie powiedzieć nawet prawdę... l.

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Redaguje Komitet Nakładem RSW „Prasa" Redakcja: Warszawa, Dom Słowa Polskiego, ul. Miedziana 11. Telefony: Centrala 8-34-01, 8-34-02, 8-34-03 8-34-04, 8-34-05. Redaktor Naczelny 8-17-06. Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-29. Sekretarz Redakcji 8-98-65 Dział ideologiczny 8-08-89 Dział partyjny 8-87-37 Dział zagraniczny 8-96-54 Dział ekonomiczny 8-43-08 Dział rolny 8-98-78 Dział kulturalny 8-65-24 Dział listów i interwencji 8-65-23 Dział stołeczny 8-71-82 Telefony nocne: Redaktor nocny 8-34-03, 8-34-04 Warunki prenumeraty Zamówienia i wpłaty na prenumeratę zleconą przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze — cena prenum.: mies. — 5 zł, kwar. — 15 zł, półrocznie — 30 zł, rocznie — 60 zł. Zamówienia zbiorowe na prenumeratę zakładową przyjmują wszystkie miejscowe Oddziały i Delegatury PPK „Ruch" — cena w prenum. zbior. mies. — 3.50 zł. Informacji w sprawie prenum. zagranicznej udziela PPK „Ruch" Biuro Wyd. Zagr., Warszawa, Koszykowa 31, tel. 8-64-31. Administracja: Warszawa, Wiejska 12, tel. 8-00-81. Zakłady Graficzne Dom Słowa Polskiego. 4B-21111